Nr. 290. Kraków, Wtorek 9 Lipca 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	72 kor. — h.	36 kor. — h.	18 kor. — h.	6 kor. — h.
Z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwurazową „ „	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
W Państwie Niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
W innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1372. Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 22 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Flohna, ulica Karola Ludwika 9

Cena numeru 22 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscowi: [illegible] wprost Administracya „Nowej Reformy“. — [illegible] A. Salomonowej, ul. Szczepańska 2; Piotr [illegible] ul. Jagiellońska [illegible] Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5a. W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie N. Rockach. — W Wiedniu Hermann Goldschmied (sprzedaż odzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i W[illegible]). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 50 h, za każdy następny raz 40 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 1·50h od wiersza. — Głosy publiczne po 3 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 60 h. — Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Orędzie Wilsona.

Kraków, 9 lipca.

Najnowszy występ Wilsona, prezydenta Stanów Zjednoczonych, miał wszelkie cechy wielkiej uroczystości, urządzonej z pomysłowością prawdziwie francuską. Wilson przybył do Mount Vernon, małego miasteczka pod Nowym Jorkiem, gdzie się znajduje grobowiec wielkiego Waszyngtona, a gdzie obecnie bogacze nowojorscy mają swoje wille. Tu na historycznym skrawku ziemi, jakich Ameryka wogóle nie wiele posiada, wygłosił Wilson pod postacią mowy swoje najnowsze orędzie w dniu 4 lipca, który jest pamiątkowym dniem niezawisłości amerykańskiej. Mówił o wojnie i pokoju nad grobem Waszyngtona, jakgdyby wzywał cienie bohatera narodowego na świadectwo prawdy słów swoich.

Kiedy Wilson został powołany do piastowania najwyższej godności obywatelskiej w Stanach Zjednoczonych, opinia publiczna Europy, odzwierciedlająca się w prasie, urobiła sobie bardzo szybko duchowy i polityczny portret jego. Wśród charakterystycznych rysów psychologicznych Wilsona podniesiono przedewszystkiem jego zamiłowanie do pokoju. Uchodził za wielkiego pacyfistę. Od chwili, gdy Ameryka stanęła na arenie wojennej, na oświetlonym jaskrawo ekranie publicystyki sylwetka Wilsona przechodziła liczne zmiany. Jedni uważali go za ideologa, nie liczącego się z wymogami rzeczywistości, drudzy za fanatyka zasad, inni za sługę finansów i trustów amerykańskich, za imperyalistę, za człowieka, pragnącego zostać »arbiter mundi«. Wogóle zajmującą kiedyś będzie lektura broszur i artykułów dziennikarskich, pisanych o Wilsonie podczas wojny przed udziałem Ameryki w wojnie, a po wzięciu w niej udziału przez Stany Zjednoczone.

Mowa Wilsona, wypowiedziana nad grobem Waszyngtona, podyktowana bezwarunkowo szlachetnemi pobudkami, zawiera zasady, które są manną moralną dla ludów, idących przez pustynię niewoli ku dalekim zorzom wolności. Słowa jego brzmią jak ewangelia dla ludów uciskanych. Zasada: kochaj bliźniego jak siebie samego doznała rozwinięcia w tym kierunku, że równie nie wolno narodowi silniejszemu uciskać narodu słabszego, jak nie wolno krzywdzić jednostki. I niechaj mocarze świata nie łudzą się, że słowa Wilsona nie dotarły do serc ludów uciśnionych.

Ale budzą się wątpliwości. Bo nie jest prawdą, że tylko Prusy uciskają, gdyż czynią to samo Anglicy. Więc pogodzić tego nie można, że Wilson »usque ad finem« walczyć chce z hakatą pruską, a ignorując Ulster, z całą siłą staje po stronie Anglii. W tę słabą stronę orędzia Wilsona uderzyła prasa niemiecka.

Mówiąc dalej o walce na śmierć i życie pomiędzy przeszłością i teraźniejszością, stwierdził Wilson, że wynik musi być stanowczy, że niema mowy o ugodzie i połowicznem rozstrzygnięciu. Zgoda na to, że rozstrzygnięcie nie może być połowicznem, gdyż byłoby ono zmarnowaniem potoków krwi, które spłynęły podczas czteroletniej wojny, ale czy godzi się z góry odrzucać ugodę? A więc wszystko powierzyć mieczowi? Jeżeli tak mówi Churchill, powołując się na »berühmte Muster«, to można pojąć taki okrzyk wojenny, ale Wilson nad grobem Waszyngtona powinien wznieść się ponad Churchillów po obu stronach. To też wśród tych, którzy pragną uwielbiać Wilsona, powstało zaniepokojenie. Wysnuto słusznie ze słów jego wniosek, że wojna przeciągnie się w nieskończoność.

Cele wojenne, wyliczone przez Wilsona w czterech punktach, są zasadniczo zupełnie sprawiedliwe, ale częściowo w zastosowaniu spaczone. Wilson powiada przedewszystkiem o zniszczeniu każdej samowoli i każdej potęgi, która na rzecz swoją i tajemnie mogłaby zburzyć pokój świata — a jeżeliby zniszczenie było niemożliwem, to przynajmniej konieczne jest ubezwładnienie takiej potęgi. Wilson — jak to już nadmieniliśmy — ma tutaj na myśli i wprost wymienia »zaślepionych mocarzy Prus«, a przez to zacieśnia zakres swojej zasady, niejako wykluczając, że niema na świecie żadnej innej potęgi, któraby groźną być mogła dla pokoju. A tymczasem Niemcy nie bez podstawy powiadają, że taką potęgą, groźną dla pokoju, jest Anglia, że jutro mogą stać się nią Stany Zjednoczone. A więc rozumowanie Wilsona jest wadliwe, o ile chodzi o zastosowanie wymienionej zasady. Zresztą co do Anglii miał sam Wilson pewne wątpliwości, kiedy wspomniał, że u grobu Waszyngtona poczęły się owe siły, które przez Anglię były uważane za rewolucyę przeciwko jej władzy prawowitej. Ale później Anglia widziała w tych siłach krok ku wolności narodowej zarówno swojej, jak Stanów Zjednoczonych. Tej nadziei nie chce pokładać Wilson w państwie niemieckiem.

Nic nie można zarzucić zasadzie, mocą której narody mają same stanowić o swoich sprawach terytoryalnych i suwerennych, gospodarczych i politycznych, z usunięciem materyalnych interesów i korzyści postronnego narodu, chcącego wyzyskać te sprawy na rzecz swoich wpływów i swojego panowania. Byłoby to uznaniem każdego narodu jako terytoryalnej i etnograficznej całości. Równie czwarty warunek, mówiący o utworzeniu organizacyi pokojowej i sądu rozjemczego jest sympatyczny, aczkolwiek potrzeba wielkiej dozy optymizmu, ażeby uwierzyć w rychłe i łatwe spełnienie tego warunku.

Padły słowa »arbiter mundi«, mające być zarzutem dla Wilsona. A jednak kto wie, czy Wilson nie odegra tej roli, tak bardzo trudnej. Już odezwały się w prasie niemieckiej głosy, że jednak mimo wszystko trzeba szukać porozumienia z Wilsonem, że Lloyd George i Clemenceau znajdują się zbyt blisko wojny i ulegają przez to zbytnio wrażeniom chwili — Wilson zaś za oceanem ma wzrok niezmącony oparami i może przez to być bliższym prawdy i sprawiedliwości.

Pogłoski o podziale Galicyi. — Konferencye polsko-niemieckie.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 lipca.

Polskie koła poselskie ciągle jeszcze pozostają pod wpływem przyniesionej w sobotę przez »N. W. Abendblatt« pogłoski o rzekomym zamiarze podziału Galicyi jeszcze przed zebraniem się parlamentu. Dotąd jednak nie można było stwierdzić, czy i o ile pogłoski to są uzasadnione. Fakt, że Niemcy zbliżyli się do Koła polskiego, celem uruchomienia parlamentu, świadczyłby o nieprawdziwości tej pogłoski. Gdyby bowiem podział Galicyi nastąpić miał istotnie przed zebraniem się parlamentu, wszelkie rokowania między Polakami a Niemcami byłyby bezprzedmiotowe. Podnieść zresztą należy, że nieźle zazwyczaj o intencyach rządu poinformowana D. Böhmische Corresp.« twierdzi, że **podjęta będzie przedewszystkiem próba załatwienia podziału Galicyi w drodze porozumienia się Polaków z Rusinami, a dopiero w razie gdyby usiłowania te okazały się bezskutecznemi, wniesie rząd w parlamencie przedłożenie w tej sprawie.**

Prezydyum Koła polskiego sprawy tej w każdym razie nie zasypia, przeświadczone w całej pełni o ważności chwili. Prezydyum Koła pozostaje też w ciągłym kontakcie z ministrem dla Galicyi.

Prezes Koła polskiego dr T e r t i l odbył wczoraj przed południem dłuższą konferencyę z ministrem spraw zagranicznych hr. Burianem, po południu zaś zdał sprawę z przebiegu tej konferencyi prezydyum Koła w obecności ministra dla Galicyi dr Twardowskiego.

Prezydyum Koła omawiało następnie szczegóły dzisiejszej konferencyi z Niemcami. Ze strony niemieckiej w konferencyi tej wezmą udział posłowie Waldner, Sylwester, Urban, Teufel i Pantz, ze strony polskiej członkowie prezydyum Koła, względnie ich zastępcy.

O widokach tej konferencyi trudno dzisiaj coś powiedzieć. Postulaty obu stron możnaby określić w sposób następujący: **Polacy zażądają przedewszystkiem pomocy stronnictw niemieckich w piekącej sprawie podziału Galicyi i poparcia w innych ważnych sprawach narodowych.** Niemcy zaś domagać się będą, aby Koło polskie umożliwiło uchwalenie w Izbie posłów budżetu i pożyczek wojennych oraz aby jasno określiło swe stanowisko w kwestyach, które Czesi w parlamencie poruszyć zamierzają. — Konferencye te potrwają kilka dni.

O wznowienie wojny rosyjsko-niemieckiej.

(Telefonem).

Lwów, 9 lipca.

»Ukraińskie Słowo« donosi:

Prasa rosyjska przepełniona jest wiadomościami o usiłowaniach ententy, **dążącej do wznowienia walki z Niemcami na froncie rosyjskim. Koalicya dąży do okupacyi części terytoryum rosyjskiego, obalenia rządu bolszewików, ogłoszenia pokoju brzeskiego za nieważny i wznowienia wojny między Rosyą a Niemcami.**

Ponadto usiłuje koalicya skłonić Japonię do czynnego wystąpienia w Rosyi. Japonia wysłała już, jak wiadomo, na Syberyę znaczną ilość wojsk, zajęła Władywostok i posunęła się na zachód aż po Czitę. Stamtąd przez Irkuck i **Omsk posuwać się będą wojska japońskie ku Uralowi.** Od Omska mają Japończycy do dyspozycyi dwie linie kolejowe: Omsk—Czelabińsk i Omsk—Jekaterynburg.

Ze wschodu więc — pisze »Ukraińskie Słowo — **grozi Rosyi europejskiej i Ukrainie zalew mongolski,** który może być straszniejszym od najazdów tatarskich.

Sztokholm, 9 lipca.

»Svenska Dagbladet« donosi z Helsingforsu: Wedle wiadomości z Petersburga, **koalicya uzależniła swoją interwencyę w Rosyi warunkiem, że wybitni politycy rosyjscy zażądają tej interwencyi i utworzą rząd,** który będzie dalszym ciągiem tymczasowego rządu i że będzie się trzymać jego polityki. Członkami rządu mają być Kiereński, Cziczerin, Sawinkow jako minister spraw wewnętrznych, tudzież Izwolski jako minister spraw zagranicznych.

Członkowie nowego rządu mają okrętem angielskim udać się do Murmanu i tam przyrzec spełnienie żądań koalicyi, tudzież **ogłosić unieważnienie traktatu brzeskiego.**

Przymierze niemiecko-bolszewickie.

Wiedeń, 9 lipca.

Dziennik rosyjski »Molwa« przynosi następujące oświadczenie komisarza ludowego dla spraw zagr. Sabiina:

Na zgromadzeniu sowietów oświadczył Trocki, iż w obecnych warunkach **Rosya będzie musiała zwrócić się o pomoc do Niemiec.** Słowa te są znamienne. Nie można przemilczeć, że w najbliższym czasie możliwem jest powstanie **nowego frontu bojowego między ententą a Niemcami, po drugiej stronie Wołgi.**

W tym wypadku rząd sowietów zastosuje się do wszystkich żądań Niemców, przepuszczając w szczególności wojska niemieckie na drugą stronę Wołgi.

Operacye na wybrzeżu murmańskiem.

Bazylea, 9 lipca.

»Petit Journal« dowiaduje się z Petersburga, iż z obszaru petersburskiego wysyłają bolszewicy na północ wielkie ilości wojsk. Ostatnio wysłano na półwysep Kola, celem obrony wybrzeża murmańskiego, 25.000 żołnierzy z silną artyleryą. **W najbliższym czasie należy oczekiwać starcia między wojskami ententy a bolszewikami.**

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 9 lipca.

Urzędowo ogłaszają dnia 8 bm.:

Walki o stanowisko na Tasson na wschód od Monte Pertica trwały aż do popołudnia. — Dzielny otoczański pułk nr. 79 szedł 7 razy do kontrataku na nieprzyjaciela, zanim złamał w zupełności jego siłę ataku. Nieprzyjaciel ostatecznie musiał uciec z powrotem do swoich rowów. Komendant pułku otoczańskiego, **podpułkownik Karol Zeller, poniósł śmierć bohaterską na czele swych żołnierzy. Pozatem na południowym zachodzie nie było większych działań bojowych.**

W Albanii Włosi przeszli do ataku nad środkową i dolną Vojusą silnem skrzydłem zachodniem. Cofnęliśmy nasze posterunki, wysunięte w dolinę rzeki, ku naszemu głównemu stanowisku.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 9 lipca.

Urzędowo ogłaszają dnia 8 bm.:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **Czynność artyleryi ożywiła się wieczorem, chwilami wzmagała się ona do wielkiej siły w nocy, a mianowicie po obu stronach Lys, nad kanałem La Bossée i po obu stronach Somme. Żywsza czynność wywiadowcza. Silniejsze natarcia nieprzyjaciela koło Morris i na południe od Lys nie udały się.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Na zachód od Chateau Thierry utrzymała się ożywiona walka ogniowa. Odparto natarcia nieprzyjaciela na odcinek Clignon i na południowy zachód od Reims.**

Porucznik Eillik zwyciężył w walce powietrznej po raz 23.

Pierwszy generalny kwatermistrz L u d e n d o r f f.

Oddziały słowiańskie w armii amerykańskiej.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 lipca.

»Mittagsztg.« donosi z Zurychu:

»Temps« donosi, że Wilson oświadczył się stanowczo za tem, aby w armii amerykańskiej utworzono osobne oddziały **polskie,** czeskie, chorwackie, słowieńskie na wzór brygad czesko-słowackich w Rosyi.

Unia polsko-litewska.

Z dziwną u obcych znajomością stosunków polsko-litewskich ogłasza George B i e n a i m e w Nr. 850 (z dnia 29 kwietnia) „La Victoire“ następujący artykuł:

„Niemcy, rozgromiwszy państwo rosyjskie, przystąpili z namiętnością do krajania olbrzymich obszarów carskich. Związek narodów, uwolnionych z pod jarzma caratu, lecz zagrożonych przez podbój niemiecki, narzuca się dziś jako konieczność. Jeżeli Niemcy i Rumunowie nie mogą dojść do porozumienia na punkcie Besarabii, jeżeli Polacy i Litwini są niezdolni (?) do odnowienia swej wielowiekowej unii, widocznem jest, że każdy z tych narodów zbyt słaby, aby stawić opór Niemcom stanie się łupem germanizmu.

Kataklizm historyczny, którego jesteśmy świadkami, byłby tylko opłakaną awanturą, gdyby nie wpłynął na dojrzałość polityczną ludów, wmieszanych do tej wielkiej tragedyi. I o ile rozumiem uprawnione pragnienia Litwinów odrodzenia swej narodowości, o ile uznaję ich chęć stania się wolnymi i niezależnemi, o tyle potępiam złudzenie narodu słabego, gdy myśli zachować wolność, pozostając w odosobnieniu. Dwa do trzech milionów Litwinów, którzy mieszkają w ziemi kowieńskiej, wileńskiej i suwalskiej, są wyznania katolickiego i również jak Polacy należą do kultury zachodniej, chociaż poziom cywilizacyi ich jest niższy niż Polaków. Litwini oparli się, na równi z Polakami, rusyfikacyi, panowanie rosyjskie mogłoby być przywrócone jedynie w drodze przemocy.

Pomimo pochlebstw niemieckich pod adresem kilku ich przywódców, pomimo intryg niemieckich, które wywołują niechęć względem Polski, Litwini są usposobieni z gruntu opozycyjnie względem panowania a nawet przyjaźni niemieckiej“.

Jeżeli biskup litewski, mianowicie kowieński, pracuje nad utrwaleniem w Litwie „ustroju państwowego, monarchicznego i religijnego“ pod „protektoratem Niemiec“, jeżeli nawpół inteligentni awanturnicy, upojeni nadzieją odegrania pewnej roli, pozwalają wywieść się w pole przez Niemców, to wszystko to nie przeszkadza, że ludność litewska rozumie wielkie niebezpieczeństwo, którem jej grozi „opieka“ niemiecka: Któryś z książąt niemieckich na tronie litewskim, oraz związek z Niemcami pod względem ekonomicznym i militarnym...

„Jarzmo polskie“, o którem z goryczą mówią niektórzy szowiniści litewscy, nie przeszkodziło małemu narodowi litewskiemu zachować w ciągu wieków swe zwyczaje i tradycye narodowe. Żadne państwo nie było w tak słabym stopniu

---

ALEKSANDER OLKIEWICZ.

Pamiątka.

(Ciąg dalszy).

Aż przyszedł czas, że specyaliści od »męskiej garderoby« nie mieli już po co przychodzić, natomiast zaczęły odwiedzać mieszkanko pani Żmudzkiej grube, potworne, cuchnące brudem specyalistki od »damskie stroje«. Różne salopki, żakiety i kostyumy nawet całe po krótkich targach zaprzepaszczały się w tobołach handlarek. Były to rzeczy niemodne, a co za tem idzie — nie przedstawiały zbytniej wartości dla kupujących. Z wielkim trudem rozstawała się ze swojemi rzeczami. Całemi godzinami niekiedy przesiadywała z niemi. Rozkładała je i rozwieszała po całym pokoiku. Stęchłą wonią, jaką tchnęły oszałamiała się do tego stopnia, że chwilami całem swem jestestwem wżywała się w bezpowrotnie minione czasy, zapominając o teraźniejszości. Jedwabne i aksamitne materye dobywane z szuflad, cichymi szelestami mówiły pani Żmudzkiej o przeszłem, radosnem, wiośnianem...

Mówiły cicho, echowo...

...Taka aksamitna salopka... Dostała ją od rodziców w osiemnastą rocznicę swych urodzin. Nosiła ją krótko, bo zaledwie jedną zimę, a jednak nasiąkła jakby tylu przeżyciami, aż dziw bierze... Bezduszna powiernica!... Przypomina wszystko!... Pierwszy raz się w nią ubrała, gdy jechała z rodzicami na ów bal, na którym pana Żmudzkiego poznała...

...Albo ta sukienka biała jedwabna... Raz ją tylko włożyła, gdy rodzice bal wyprawiali. Pan Jan już wtedy był codziennym gościem. — Mama po każdej jego wizycie nie mogła go się przed nią nachwalić. Przed samym balem zaś zamknęła się z nią w swoim pokoju i wielce tajemniczym szeptem pytała... czy kocha pana Jana?... Gdy w odpowiedzi córka wybuchła płaczem, chcąc dać w ten sposób poznać mamie, że ona nie chciała pana Jana kochać, ale to samo przyszło i że potrafi się zmusić!!... mama zaczęła ją obsypywać pocałunkami i w trakcie tego oznajmiła jej, że Jaśio (tak — już Jasio) dziś się właśnie oświadczy...

Kontrast owych chwil z obecnym czasem był tak bolesny i okrutny, że pani Żmudzka oddała Józi klucze od szafy i przestała się mieszać do handlarskich pertraktacyj. Zamykała się po całych dniach w ziejącym pustką pokoiku — odosobnić się jednak całkowicie nie mogła. — Odgłosy Józinych przetargów i szwargot handlarzy sprawiały jej niewymowną boleść. Podwyżki, wykrzykiwane przez nich, były jak smagnięcia biczem po ciele. Przytem ceny dawali bardzo małe. Nawet to, co dla niej było bezcennem, uważali za rzeczy mało lub nic nie warte. I najwięcej bolało ją to ich przyziemne i płytkie szacowanie wszystkiego. Nieraz byłaby wolała im nawet niektóre rzeczy darować, gdyby zauważyła, że wiedzą, iż są rzeczy bezcenne, których za pieniądze nie dostać!...

Często nawiedzała ją obawa, że przyjdzie czas, kiedy będzie musiała »wszystko« sprzedać... Nawet — relikwie!... Rzucała się wtedy do tych relikwij... pamiątek i jaknajgłębiej na dnie szuflady chowała. Zdawało jej się, że wszyscy na nie czyhają. To znów przychodziły chwile jakiejś takiej równowagi duchowej. Tułający się gdzieś na dnie duszy strzęp nadziei, że Kazio wróci, wyolbrzymiewał wtedy do granic pewności i wszelkie troski, a myśli czarne odstraszał.

Przeszło tak kilka tygodni.

Dwie szafy okazały się teraz bezużytecznemi sprzętami. Obecnością swoją przywodziły tylko na pamięć przykre i bolesne chwile. Ilekroć mimochodem zatrzymała pani Żmudzka wzrok na nich, zdawało jej się, że mówią coś pustkami swych wnętrz: narzekają i skarżą się, że wydarto im oto — królewskie prawie skarby. Przystawała tedy przed niemi, tłomacząc się i usprawiedliwiając, że musiała to zrobić. Chwilami traciła pamięć; mówiła wówczas cicho i tak jakoś bezwdzięcznie, jakby sama stała się już jeno pamiątką a wspomnieniem. Nocami nie mogła sypiać. Bała się ciemności, jak dziecko straszone duchami. Po całych nocach chciała palić lampę, dopiero dzięki stanowczej interwencyi w tym względzie Józi, musiała gasić światło, jak tylko się położyła do łóżka. Pomimo braku światła — oczu nie mogła zamknąć. Ogarniał ją zaraz strach. Okropne obrazy zaczynały kołować nad jej skołataną głową. Zdarzało się, że zasypiała na krótko. Sen nie przynosił pokrzepienia, raczej — osłabiał. Majaczenia senne wywłóczyły z jakichś bezkresnych śnieżnych dali zniszczoną postać. Kazia... Szedł dokądś zapatrzony w nieuchwytny punkt. — W jednej chwili zawracał i w stronę jej zmierzał... Gdy się już na odległość wyciągniętej ręki zbliżył — chciała przywołać go, głosu jej nie stawało. Dławiła się słowami, krzyk szczęścia rozsadzał krtań — na zewnątrz wydobyć tego nie była w stanie, mimo najrozpaczliwszych wysiłków... Wyciągała więc ręce, chcąc go schwycić w ramiona... wtedy odległość między im a nią rosła błyskawicznie, Kaziu malał i malał, aż zlewał się zupełnie z bezkresną równią...

Z rozpacznym, zdławionym krzykiem budziła się po nocach. Zapalała prędko lampę — majaki i widziadła senne pierzchały... Dygocąc cała, zdejmowała ze ściany portret męża i fotografię syna. Przed pierwszym skarżyła się cicho na dolę swą okrutną... Drugiemu zamrożone spojrzenia owiewała ciepłą pieszczotą... Mimo rozdzierających skarg, a żaleń się, i — mimo najsłodszych pieszczot — żaden z nich nie poruszył się ani drgnął... Bezwzględni w swej niemocie aż do okrucieństwa!... Toć krwawa jej skarga w kamieniu by zdołała oddźwięk znaleść, do poprawy jej doli zbudzić; a słodka matczyna pieszczota — najzimniejszy głaz ożywić by była w stanie!... Rozżalona ich milczeniem — wpijała się zawziętym wzrokiem to w męża, to — syna... Krzyczała i wyła tym wzrokiem!... Ostrzyła słuch, by nawet najcichszy szmer jakiś podchwycić... Napinała wzrok aż do bólu, by choć najlżejszy ruch, cień ruchu złowić!...

Daremnie — milczeli!...

Więc w mściwem uniesieniu odrzucała martwe wizerunki z pogardą. Rozpętywał się w niej bunt przeciwko czemuś tak bezwzględnemu. Szalała z bezsilnej rozpaczy... Gdy dzień się zaczynał budzić — wyczerpana do ostatnich granic — zapadała w martwotę, przypominającą sen.

To znów były noce, że zasypiała zaraz z wieczora. Sny, majaczenia i świdy męczące zapominały o niej. Nagle, wśród głuchej nocy zrywała się z łóżka, gnana lękiem — otwierała szufladę komody i drżącemi rękoma badała, czy nie skradziono jej czegoś. Wydostawała owinięte relikwie — pamiątki, kładła je sobie pod poduszkę i, uspokojona, usypiała z powrotem. — Któregoś dnia przyszli specyaliści od mebli — zabrali puste szafy. Pustką wiało teraz i z opróżnionych przez nie kątów. Pani Żmudzka nie spostrzegła tego. Uśmiechała się tylko ciągle bez powodu. Czuła się sprzętem jakimś, którym Józia dowoli rządziła. Pieniądze otrzymane ze sprzedaży szaf odpędziły widmo głodu na pewien czas. Minęła sroga dla wszelakiej biedoty zima.

Kiedyś po objedzie obliczyły z Józią kasę. Okazało się, że jeszcze na kilka tygodni starczy.

—A co potem?...

Jednocześnie prawie rozejrzały się po mieszkaniu. Nie znalazły już nic, coby sprzedać można. Pustka natomiast przypominała pani Żmudzkiej wszystkie historye z przekupniami. W jednej chwili zwaliło się na nią wszystko. — Okrutne i bezwzględne: co potem?... — zahuczało nad głową. Bezradnie spojrzała na Józię. Długi czas jeszcze kołowało nad skołataną głową pani Żmudzkiej złowieszcze:

Co potem?...

(Dok. nast.)

wynaradawiającym, jak dawna Rzeczpospolita polska.

Gdyby Litwa nie połączyła się z Polską unią w r. 1386, 1413 i 1569, czemby była dzisaj? Byłaby prawosławną z wyznania i rosyjską z mowy.

Starożytny język litewski ,pokrewny sanskrytowi, tradycye Mendoga, Gedymina, Kiejstuta i Witolda utrzymały się dzięki temu, że Polska pomogła Litwie obronić się przed Iwanem III, Iwanem Groźnym i innymi „zbieraczami ziem ruskich".

To, że pewni radykali litewscy uporczywie widzą wrogów jedynie we właścicielach polskich, bardziej zamożnych i wykształconych, którzy żyją pośród włościan litewskich, jest zjawiskiem nie nowem, bolszewizm moskiewski jest już tego smutnym przykładem.

Lecz to, że dzięki krótkowzroczności swej i zaciekłości politycznej, kierownicy Litwy odwracają się od swego odwiecznego sprzymierzeńca-Polski. jest błędem śmiertelnym ze strony narodu litewskiego".

Wdzięczni jesteśmy publicyście francuskiemu za tak jasne i bezstronne ujęcie kwestyi polsko-litewskiej, z jakim tak rzadko spotykamy się w prasie europejskiej Dodać tu tylko musimy, że gdy p. Bienaimé mówi o „właścicielach polskich, którzy żyją pośród włościan litewskich, — to odnosi się to jedynie do g. kowieńskiej i północnej części gub. suwalskiej. t. j. do obszaru etnograficznie litewskiego. Na południu stamtąd w gub. wileńskiej i w znacznej części gub. grodzieńskiej rozciąga się już obszar etnograficznie polski o znacznej przewadze żywiołu polskiego — z pewną domieszką elementu białoruskiego, prawosławnego — Litwini na tym obszarze zamieszkują tylko wązki pas północny graniczący z obszarem etnograficznie litewskim.

Władze austryackie a zbiory na Ukrainie.

Jak ze Lwowa donoszą do „Czasu", władze austryackie na Ukrainie zaproponowały wielkim właścicielom na Podolu kupno całego płozu pszenicy i żyta na pniu na następujących warunkach: Zbioru dokonają własnemi siłami władze wojskowe. Jedną trzecią część całego płonu „in natura" pozostawią właścicielowi, z dwóch trzecich zaś zbiorą ziarno; słomę oddadzą właścicielowi gruntu, a nadto zapłacą mu w gotówce za każdy mórg, na którym żniw dokonano, 100 koron.

Propozycya ta władz austryackich została w zasadzie przyjęta. Jak donoszą z Winnicy wobec przewidywanych trudności i znacznych kosztów dokonania żniw, oraz połączonego z tem ryzyka, a także i braku maszyn, wielu ziemian na Podolu zgodziło się na propozycyę władz austryackich sprzedać oziminy (pszenicę i żyto) na pniu. Sprawa ta polecona została zarządowi zrzeszenia właścicieli ziemskich Polaków na Podolu i przed paru dniami wyjechała delegacya Zrzeszenia do Wiednia dla szczegółowego omówienia warunków sprzedaży i zawarcia ostatecznej umowy. Zgodę swoją na sprzedaż oziminy zgłosili już właściciele około 50.000 dziesięcin oziminy.

Ogólna sytuacya polepszyła się stopniowo, dzięki bardzo energicznej akcyi władz austryackich na Podolu. — W wielu miejscowościach włościanie zwracają zagrabione inwentarze, maszyny i przedmioty.

Niemożliwość bankructwa państwowego.

Przy subskrypcyach na ósmą austryacką pożyczkę wojenną dają się często słyszeć wątpliwości, czy państwo zdoła dotrzymać wszystkich przyrzeczeń, wyszczególnionych w tekście obligacyj pożyczkowych, słowem: czy należy się liczyć z możliwością bankructwa państwowego. Na ten temat miał w Wiedniu ciekawy wykład dyrektor Banku anglo-austryackiego Rosenbaum. Oto treść jego wywodów:

Niebawem w ciało gospodarcze Austryi wsiąknie około 35 miliardów pożyczek wojennych. Wszystkie działające jej gałęzie gospodarstwa społecznego są zupełnie przeniknięte zobowiązaniami, wypływającemi z pożyczki wojennej. Wszystkie ważne dla tej gospodarki społecznej urządzenia finansowe i socyalne są teraz, po tej prawdziwej powodzi emisyj, związane z pożyczką wojenną na śmierć i życie. Najmniejsze złamanie kontraktu, ba nawet już poważne roztrząsanie takiego kroku wywołałoby zapewne znaczny spadek kursu pożyczek, a to naraziłoby na ciężkie straty, a może nawet na tychmiastowy zastój i ruinę te wszystkie instytucye, które pożyczkę wojenną subskrybowały na własny rachunek, albo dawały wielki kredyt subskrybentom. Wymienić tu można przykładowo: wszystkie instytucye kredytowe (spółki kredytowe, Kasy oszczędności, banki), wszystkie towarzystwa ubezpieczeń, powszechny zakład pensyjny, robotnicze kasy chorych, robotnicze zakłady ubezpieczeń od wypadków, fundusz zaopatrzenia kolejarzy i górników, fundusze religijne, fundacye duchowne i klasztory zarządy krajowe, większa część gmin, i oczywiście Pocztowa kasa Oszczędności. Zniszczenie tych instytucyj, ważnych dla obrotu kredytu i wypłat, oraz dla opieki społecznej, uniemożliwiłoby normalne kontynuowanie gospodarki, wykluczyłoby z góry odbudowę krajów i doprowadziłoby do zupełnego chaosu.

Idzie teraz o to, w jaki sposób państwo wydobędzie olbrzymie kwoty, któremi w przyszłości będzie jego budżet obciążony. Poseł Steinwender niedawno powiedział, że wydatki państwowe z 3 miliardów rocznie przed wojną, wzrosną po wojnie na 9 miliardów rocznie. Ażeby sobie wyobrazić rozwiązanie tego problemu, trzeba sobie najprzód uprzytomnić, że zwyżka wszystkich cen i dochodów utrzymywać się będzie trwale i że państwo przez podatki pośrednie, monopole i podwyższenia taryfowe będzie ciągnęło wielkie zyski z tej powszechnej zwyżki cen. Oczywiście zadanie zarządu skarbowego byłoby łatwiejsze, gdyby dochód społeczny, chociażby wyrażając się w dobrach, pozostawał o wiele w tyle za dochodem z czasów pokojowych, za to wyrażony w koronach obejmowałby znacznie większe cyfry niż za czasów pokoju. Poważne wątpliwości nie pozwalają się w tych nadziejach posuwać za daleko, zwłaszcza ze względu na to, że gospodarczy stosunek Austryi do zagranicy przez nadmiar takiej zwyżki mocnoby ucierpiał, ale tyle jest pewnem, że w przyszłości będziemy się musieli poruszać w świecie innych cyfr niż przed wojną. Przy dochodzie społecznym 18 miliardów koron, jaki był przed wojną, państwo absolutnie nie może mieć budżetu 9 miliardów. Drożyzna wszystkich cen i dochodów spotęguje we wszystkich warstwach ludności skłonność do przerzucania tych ciężarów. W tym ruchu wezmą udział o ile możności także robotnicy i stale płatni funkcyonaryusze. Jeden tylko nie może przerzucać: rentier. Posiadacz pożyczki wojennej z pewnością nie jest zagrożony złamaniem kontraktu przez państwo, ale o sile kupnej jego dochodu z tej pożyczki, cyfrowo niezmiennego, rozstrzygnie dopiero przyszły rozwój ekonomiczny.

Przez stałe podtrzymywanie zwyżki cen i dochodów może państwo rozwiązać problem amortyzacyi pożyczek najłatwiej, ale też i najlekkomyślniej. Obok tego problemu wynurza się jeszcze drugi, dotąd mało omawiany: problem majątku w rentach państwowych. Dotychczasowe obliczenia majątku społecznego prawie nie uwzględniały majątku społecznego, tkwiącego w obligacyach dłużnych własnego państwa. Błąd ten przed wojną nie odgrywał wielkiej roli, chociaż majątek w rentach państwowych jest pełnowartościowym majątkiem nietylko, ze stanowiska podmiotu posiadającego, lecz także ze stanowiska oceny majątku społecznego według metody objektywnej. Podczas pokoju część dochodu społecznego, umieszczona w rentach państwowych, odpowiadała tylko specyalnej potrzebie lokacyjnej u ludności, potrzebie rentierstwa. Wskutek wojny to się zmieniło. Stworzono olbrzymi majątek w tych rentach. Państwo będzie się starało, zabezpieczyć w sposób uprzywilejowany oprocentowanie i amortyzacyę tego majątku z dochodów majątku realnego, a instynkt samozachowawczy społeczeństwa daje rękojmię, że majątek realny mimo to utrzyma lub osiągnie dostatecznie wysoką wartość obrotową. Czy państwo dotrzyma swojego kontraktowego przyrzeczenia, — takiego problemu niema wcale; bankructwo państwowe jest absolutnie niemożliwe. Problem wydobycia środków na oprocentowanie da się z pewnością rozwiązać. Natomiast bardzo nieprzejrzystym i pełnym niebezpieczeństw jest problem, jak od ludności, tak mało wyszkolonej w gospodarczej wiedzy i gospodarczej karności, można żądać, żeby swoje stare przyzwyczajenia zmieniła szybko i gruntownie i stała się rentierem w rozmiarach tak niezwykłych dotychczas. Gospodarczy rozwój wymaga zaś, żeby wielki nowy majątek w rentach państwowych został przetrzymany przez dziesiątki lat według specyalnych intencyj czysto rentierskich i tylko powoli przemienił się w majątek realny równocześnie z amortyzacyami i nowem tworzeniem się kapitałów.

Dyrektor Rosenbaum uważa tedy za rzecz niezbędną przez odpowiednią daninę majątkową odrazu zniżyć stworzony przez wojnę majątek zwyżkowy, który po części występuje w formie majątku, umieszczonego w rentach państwowych, po części w formie banknotów i wkładów pieniężnych, a przez to znowu w sposób pośredni finansuje majątek w rentach państwowych. Równowagi w gospodarce nie można będzie osiągnąć dopóki majątek społeczny nie będzie tak samo, jak przed wojną składał się z majątku realnego, jako sumy wartości obrotowych wszystkich majątków, ocenionych objektywną metodą, i z majątku w rentach państwowych, przyczem jednak suma renty musiałaby się równać bezpośredniej i pośredniej potrzebie rentjerskiej społeczeństwa. Do tego służyć mają trzy środki: silne spotęgowanie produkcyi, aby się wytwarzał nowy kapitał, daniny majątkowe aż do pewnej rozsądnej granicy i utrzymanie na pewnej wyżynie wszystkich cen i dochodów za pomocą podatków pośrednich, monopolów i podwyżek taryfowych. Poprawa zależy więc głównie od pracowitości i oszczędności samego społeczeństwa. Przyszły rząd, jakiekolwiek błędy będzie popełniał, tego nie popełni nigdy, żeby rozsadzał nowe mosty, które jednostkom umożliwiają ich gospodarcze oddziaływanie na całość.

Subskrybujmy na ósmą pożyczkę wojenną.

Kronika.

Kraków, 9 lipca.

ZATWIERDZENIE WYBORU PREZYDENTA FEDEROWICZA. Cesarz zatwierdził wybór p. Jana Kantego Federowicza na prezydenta miasta Krakowa. Uroczysta instalacya odbędzie się w poniedziałek, dnia 15 b. m. Wybór I. wiceprezydenta miasta wejdzie niebawem na porządek dzienny.

ZAŁOŻENIE NOWEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO. Dnia 28 czerwca b. r. założonem zostało nowe Towarzystwo rolnicze dla powiatu podgórskiego; w ten sposób energiczne zabiegi komitetu założycielskiego, na którego czele stał wiceprezes Towarzystwa rolniczego krakowskiego, p. St. Konopka, zostały doprowadzone do pomyślnego wyniku. Prezesem Twarzystwa wybrano wiceprezesa Rady powiatowej, p. Józefa Śliwińskiego.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA TOWARZYSTWA NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH. Nadzwyczajne posiedzenie wydziału krakowskiego Koła i pełnej komisyi, wybranej w celu rozpatrywania umów, odnoszących się do udzielania lekcyj w zakładach prywatnych, odbędzie się we środę, dnia 10 b. m., w sali konferencyjnej gimnazyum realnego (IV.) o godzinie 11½ przed południem, pod przewodnictwem prezesa, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, Ig. Chrzanowskiego. Wydział Koła zawiadamia zarazem, że komisya dyżuruje w sprawach powyższych codziennie w gimnazyum realnem (IV.) między godziną 11—12 w południe. Nauczyciele i nauczycielki zechcą się przed zawieraniem jakichkolwiek umów, odnoszących się do udzielania lekcyj w zakładach prywatnych, zgłaszać do tej komisyi w celach informacyjnych.

KOMISYA KONTROLNA REKWIZYCYI METALI. Od dnia dzisiejszego będzie obchodzić domy prywatne i zakłady fabryczne, oraz mniejsze przedsiębiorstwa w Krakowie komisya kontrolna rekwizycyi metali. Komisya ta została utworzoną na zarządzenie ministerstwa.

Z UNIWERSYTETU. Zdzisław Engel, porucznik 17 pułku strzelców, rodem z Rzeszowa, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

SPRZEDAŻ CHLEBA. Magistrat krakowski podaje do publicznej wiadomości, że czas sprzedaży chleba w sklepach miejskich przedłuża się o jedną godzinę i począwszy od wtorku, to jest 9 b. m., sprzedaż odbywać się będzie od godziny 7 rano do 12 w południe. Osoby, które w powyższym czasie chleba nie zakupią, tracą bezwarunkowo prawo nabycia chleba w odnośnym tygodniu. Reklamacye z tego tytułu nie będą uwzględnione.

WYPADEK KOLEJOWY. Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na dworzec osobowy w Krakowie, gdzie przywieziono 41-letniego Jana Schnika, konduktora kolejowego, który na przestrzeni między Trzebinią a Krakowem wypadł z pociągu i doznał zmiażdżenia nogi. Przewieziono go do kliniki chirurgicznej.

KRWAWA AWANTURA. Wczoraj w jednym z lokali publicznych w Krakowie przyszło do awantury między K. Leitnerem, plutonowym 4 pułku piechoty, a Franciszkiem Sztafem, szoferem, Maryanem Szewczykiem i Franciszkiem Lelitą. W czasie awantury Leitner został ugodzony kulą rewolwerową w brzuch, a gdy już leżał na ziemi, jeden z awanturników ugodził go jeszcze nożem w lewe ramię. Ciężko rannego odwieziono do szpitala garnizonowego, awanturników zaś aresztowano. W śledztwie wykryto, że do Leitnera strzelał Sztaf. Powodem krwawej awantury było współzawodnictwo w konkurach do towarzyszki zabawy.

NAPADY. Wczoraj na jadącego od rzeźni miejskiej na Grzegórzkach 29-letniego Romana Łakomskiego napadł kolega po fachu i zadał mu ciężką ranę nożem. Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Łakomskiego do szpitala św. Łazarza. Sprawcę napadu ściga policya. — Wczoraj podczas wesela w jednym z domów na Grzegórzkach przyszło do kłótni, podczas której jeden z gości weselnych ugodził Jana Płankowicza nożem w klatkę piersiową. Płankowskiego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

WIELKIE KRADZIEŻE NA KOLEI. Jak już donosiliśmy, wykryła policya krakowska wielkie kradzieże na dworcu towarowym, przenoszące 100.000 koron. Wczoraj aresztowano głównych sprawców kradzieży w osobach: 21-letniego Franciszka Pantaka, 44-letniego Stanisława Galasa, 19-letniego Jana Łykę, 45-letniego Ignacego Kupczyka i 30-letniego Franciszka Gędłeka. Aresztowani są z zawodu przeważnie ślusarzami kolejowymi. Jak śledztwo wykryło, szajka ta była doskonale zorganizowana i miała spólników także na innych stacyach, którzy kradli przeważnie wiktuały i skóry. Dalsze śledztwo w toku. Zarządzone są także dalsze aresztowania.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Wczoraj po południu w czasie »szerokiej« zabawy dwaj młodzieńcy: 24-letni Maryan Strohbinder i 25-letni Karol Lis, skradli p. W. D., kupcowi ze Lwowa, portfel, w którym było 1.600 K i papiery kupieckie. Młodzieńców aresztowano, niestety, odebrano od nich tylko część gotówki. — Wczoraj aresztowała policya krakowska 60-letniego Wojciecha Kowala, który na szkodę Tadeusza Krysia, gospodarza z Kobierzyna, skradł konia. Konia Kowalowi odebrano w chwili, gdy go chciał sprzedać handlarzowi.

NA GORĄCYM UCZYNKU. Wczoraj aresztowały organa bezpieczeństwa publicznego na dworcu osobowym w Krakowie 27-letniego Stanisława Skalskiego z Proszowic w Królestwie Polskiem, który uwoził w rodzinne strony cały tobół rzeczy, zdobytych w tajemniczy sposób na wycieczce w Krakowie. Wśród skonfiskowanych u niego rzeczy znaleziono bieliznę z monogramami: »Z. S.«, ubrania, kilka par bucików i t. d. Skalski pozostaje w aresztach »pod Telegrafem«.

UKARANI PSOTNICY. Wczoraj rano kilku chłopców zakradło się do ogrodów przy ulicy Skałecznej w Krakowie i poczęło zrywać niedojrzałe jeszcze jabłka i gruszki. Nagle padły strzały do chłopców, z których dwaj: 9-letni Franciszek Porębski i 8-letni Stefan Dogacz, zostali zranieni. Lekarz pogotowia stwierdził, że rany pochodzą od pocisków, naładowanych solą. Obydwóch chłopców opatrzyło pogotowie ratunkowe. Kara to wprawdzie słuszna, ale zbyt bolesna, której nie powinno się stosować do małych chłopców.

Z KRONIKI PODGÓRSKIEJ. (Zaginiony chłopczyk. — Koniokrad. — Paskarze). Do ekspozytury policyi w Podgórzu doniósł Jan Knapik z Żelezyna, że onegdaj na Rynku podgórskim zginął jego 8-letni synek, Józio. — Wczoraj nad ranem patrolujący na ulicy Salinarnej policyant zobaczył żołnierza, prowadzącego konia. Żołnierz ten na widok zbliżającego się policyanta porzucił konia, a sam zbiegł w boczną ulicę. Okazało się, że koń był skradziony. Policyant zaprowadził konia do zakładu Brata Alberta, gdzie właściciel konia może się po niego zgłosić. — Wczoraj skonfiskowano Chaimowi Herzogowi, zamieszkałemu przy ulicy Wielickiej l. 11, karabin rosyjski, 6 kos, 8 kilogramów herbaty, kilkanaście kilogramów cukru i t. d. Towar ten miał zamiar Herzog wywieść do Królestwa Polskiego. — Wczoraj odebrano także 30-letniemu Berlowi Manowi większą ilość cukru, który chciał »puścić na pasek«.

Z kraju.

DEMOBILIZACYA RZECZOWA. W ważnej tej sprawie niedzielna »Gazeta Wieczorna« donosi: Dochodzą wieści, że na froncie wschodnim władze wojskowe w krótkiej drodze sprzedają osobom prywatnym przedmioty, które objęte są przyszłą demobilizacyą rzeczową. Sprzedaże te odbywać się mają ryczałtem i na przestrzeniach kilometrowych. Jeżeli wiadomości powyższe odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy, grozi niebezpieczeństwo, że zanim miarodajne czynniki powezmą decyzyę o zasadach i sposobie demobilizacyi rzeczowej, stanie się ona bezprzedmiotową, ponieważ odnośne materyały wskutek przedwczesnej sprzedaży przez władze wojskowe nie mogłyby już być użyte do właściwego celu, mianowicie do rozdziału między przemysłowców i rękodzielników. W sprawie tej, żywo obchodzącej krajowy przemysł i rękodzieło, lwowska Izba handlowa i przemysłowa odniosła się do generalnego komisaryatu dla gospodarki wojennej i przejściowej z żądaniem jak najszybszego przeprowadzenia dochodzeń, czy i w jakim rozmiarze tego rodzaju sprzedaże istotnie odbywają się, podnosząc, że najodpowiedniejszem byłoby uzyskanie zarządzenia naczelnej komendy armii, zakazującego sprzedaży przedmiotów wojskowych przez poszczególne władzo wojskowe na rzecz osób prywatnych.

W tej sprawie także krakowska Izba handlowa powinna zająć stanowisko.

WŁAMANIE DO KASY KAHAŁU W NOWYM SĄCZU. Korespondent nasz z Nowego Sącza donosi pod datą 7 b. m., iż tego samego dnia przed południem odkryto włamanie do kancelaryi i następnie do kasy izraelickiej gminy wyznaniowej. Sprawców widoczniej było co najmniej dwóch. Włamania dokonano w piątek w nocy, licząc na to, że włamanie spostrzeżonem zostanie dopiero w niedzielę przed południem, albowiem w sobotę kancelarya zamknięta, albo w ciągu dnia sobotniego, lub też w nocy z soboty na niedzielę. Sprawca, czy też sprawcy, po dostaniu się do kancelaryi, wydrążyli dość dużą dziurę w żelaznych drzwiach, zamykających ubikacyę małą, gdzie stale stała kasa. Dostawszy się do tej ubikacyi, wydrążyli dziurę w drzwiach kasy i zabrali znajdującą się zawartość. Dotąd nie sprawdzono, ile gotówki z kasy skradziono. Wedle podania sekretarza, p. Kannera, w kasie było kilkadziesiąt tysięcy koron. W związku z tem włamaniem należy nadmienić, iż policya tutejsza jeszcze przed tygodniem została ostrzeżona o tem, że do Nowego Sącza albo już zjechała, albo zjedzie lada dzień międzynarodowa banda włamywaczów, złożona z kilku osób, przebierających się w rozmaite ubrania, a nawet charakteryzujących się. To też policya tutejsza zarządziła stosowne środki ostrożności i bezpieczeństwa i tem należy sobie tłomaczyć, że włamywacze wybrali kahał, a ominęli inne instytucye finansowe, gdzie mogli się znakomicie obłowić.

ROZKAZ KOMENDY WOJSKOWEJ W PRZEMYŚLU. Pod powyższym tytułem pisze wczorajsza »Arbeiter Zeitung«, co następuje:

»Rozkaz komendy wojskowej l. 186. Przemyśl, dnia 23 czerwca 1918 r. Rozporządzenie, tyczące się stroju wojskowego (Rozkaz Nr 15 z 1918) zdaje się poszło zupełnie w zapomnienie. Przynajmniej muszę tak sądzić, gdyż zauważyłem liczne wykroczenia przeciw przepisom o stroju i przepisom o zachowaniu się na ulicy. Różnobarwne bluzy, nawet ciemne w paski, cywilne dodatki ubioru, skórzane narzutki, krótkie płaszcze i różne fantazyjne części ubioru, u podoficerów gwiazdki oficerskie nosi się całkiem swobodnie.

Płaszcze otwarte, a nawet bluzy niezapięte, ubranie podarte, brudne i takież buty zagnieździły się u żołnierzy. Na ulicach widać żebracze postacie żołnierskie. Pomimo rozkazu, że ze względów karności, przy każdej pracy, wyjąwszy najcięższe, należy okazywać uszanowanie przełożonym, dzieje się to tylko wyjątkowo. Pod płotami koło kasarń, w rowach ulicznych wylegające się oddziały żołnierskie nie myślą zgoła o tem, aby powstać z miejsca i złożyć ukłon. W czasie moich przejazdów samochodem poczyniłem pod tym względem najsmutniejsze spostrzeżenia i tylko rzadko oddawano mi ukłon. Przy wymijaniu wyższych przełożonych na ulicy zapomina się o schodzeniu z chodnika, szczególnie, gdy dwóch lub trzech żołnierzy idzie razem w towarzystwie kobiety.

Zdarza się, iż się bywa po prostu z chodnika zepchniętym, albo nawet poszturchiwanym, a przecież jest obowiązkiem podwładnych uważać i z drogi ustąpić. Jeżeli pod tym względem nie nastąpi poprawa, to będę zniewolonym żołnierzom zakazać używania chodnika«.

BEZCZESZCZENIE GROBÓW. Ze Lwowa telefonują nam: Dzienniki lwowskie donoszą z Sokala: Przebywający w Sokalu i okolicy jeńcy rosyjscy dopuszczają się bezczeszczenia grobów. W okolicy Sokala znajduje się mnóstwo cmentarzy wojskowych i pojedyńczych grobów. Jeńcy odkopują te groby i zdzierają z niedawno pochowanych buty, które później po wysokich cenach sprzedają.

„DZIEWICA ORLEAŃSKA" ZE STRUPKOWA. W lwowskim „Wieku Nowym" znajdujemy interesującą notatkę o „jasnowidzącej", która pojawiła się we wsi Strupków, położonej pod Ottynią w pow. tłumackim, a której „sława" rozszerzyła się już na całą wschodnią Galicyę i Bukowinę. Tą ruską „Dziewicą Orleańską" jest Ołena Matijczuk 22-letnia pasterka w Strupkowie. Głosi ona, iż zjawiła się jej Matka Boska i przepowiedziała cały szereg rzeczy. Z temi proroctwami zwróciła się najpierw do swych sąsiadów, lecz nie znalazła u swoich poparcia. Dopiero wojskowi „uwierzyli" w jej „proroctwo", zaczęli rozszerzać jej „sławę" i wyrobili jej „markę" taką, iż dziennie po kilka tysięcy ludzi ściąga ze wszech stron do Strupkowa, by ujrzeć „jasnowidzącą", pomodlić się przy drzewach, które na znak cudu Matka Boska miała zasadzić.

Jakież są te „proroctwa" jasnowidzącej?! Przepowiada, iż wojna się skończy w dniu, w którym się rozpoczęła, wzywa ludzi, by przestali grzeszyć, gdyż to jest istotną przyczyną wojny a z ostatnich jej przepowiedni najważniejsze są te, iż — jak głosi — wojna się ukończy wtedy, gdy ludzie złożą jak najwięcej pszenicy dla Matki Boskiej w Strupkowie i pieniędzy na pożyczkę wojenną.

Sama „jasnowidząca" od niejakiegoś czasu leży w chałupie z wiankiem na głowie, otoczona żołnierzami, którzy wzbraniają wstępu do niej. Lekceważy sobie „cywilów", Matka Boska bowiem kazała jej przebywać tylko z wojskowymi; to też największy wpływ mają „szarże", które sprzedają kartkę z jej wizerunkiem (fotografię) za 6 K.

Na placu przed chałupą setki ludzi z odkrytemi głowami; na klęczkach lud wrzuca do wielkiej skrzyni pieniądze (po 10, 20 i więcej koron) i workami przynosi mąkę i pszenicę, bo tak chce jasnowidząca. Po drogach suną się gromady obładowanych pątników, pociągi w stronę Kołomyi przepełnione.

Wrażenie, jakiego się nabiera z wizyty u „jasnowidzącej", jest podwójne. Albo ma się do czynienia z osobą w stanie obłędu religijnego (n. p. czasem bowiem mówi, iż sama jest Matką Boską), albo z wyrafinowanem oszustwem. Lud — nawet i inteligencya — składają jej w ofierze i resztki zapasów swych i gruby grosz (dotychczas zdołała zebrać zwyż 100 000 koron), który zdaje się znikać w ręku impresaryów „cudownej dziewicy". Charakterystyczną rzeczą jest, iż duchowieństwo i władze — z nieznanych przyczyn zachowują się zupełnie biernie.

Z Królestwa Polskiego.

LIST GENERAŁA DOWBOR-MUŚNICKIEGO. W »Kuryerze Warszawskim« zamieszczono list generała Dowbor-Muśnickiego z następującem uzupełnieniem redakcyi: »Generał Dowbor-Muśnicki nadesłał nam z prośbą o ogłoszenie list, który tu — nie wnikając w jego treść — podajemy, jako mogący zainteresować ogół. List brzmi:

»Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień i możliwości wprowadzenia w błąd społeczeństwa polskiego. proszę o umieszczenie niniejszego mego kategorycznego oświadczenia, że z chwilą rozwiązania I. korpusu polskiego, żadna instytucya w kraju lub poza jego granicami, żadna grupa osób lub poszczególne jednostki nie mają prawa reprezentować lub wyrażać opinii mojej lub występować w imieniu byłego I. korpusu polskiego; żadanych pełnomocnictw na to nikomu nie dawałem. Mogące powstać rozmaite instytucye współdzielcze, dobroczynne lub handlowe, składające się z byłych wojskowych I. korpusu, a także poszczególne grupy osób lub jednostek, w razie przywłaszczenia sobie nieistniejących pełnomocnictw, będą pociągnięte do odpowiedzialności prawnej. Proszę inne gazety o przedrukowanie tego listu. Dowódca brygady I. korpusu polskiego, generał-porucznik J. Dowbor-Muśnicki«.

PRZEJĘCIE INSPEKTORATU FABRYCZNEGO PRZEZ WŁADZE POLSKIE. Z Warszawy donoszą. Władze okupacyjne urzędowo zawiadomiły rząd polski, że odstępują jego kompetencyi wszystkie czynności, związane z inspektoratem fabrycznym.

ZABÓJSTWO LEKARZA. Z Warszawy donoszą: W nocy z 4 na 5 b. m. doszło na Pradze przy ulicy Wileńskiej pomiędzy dwoma niemieckimi podoficerami a tutejszym drem medycyny Rostkowskim do starcia. Podczas starcia jeden z podoficerów wyciągnął bagnet i zranił nim dra Rostkowskiego tak ciężko, że ten po kilku chwilach umarł. Sprawcę natychmiast aresztowano i odstawiono do sądu przy urzędzie gubernialnym. Przesłuchanie mogło dopiero w ciągu dnia nastąpić, bo sprawca był pijanym.

OWACYE DLA SOLSKIEGO W WARSZAWIE. Z Warszawy donoszą: Podczas przedstawienia »Judasza« Rostworowskiego w Teatrze Polskim dnia 30 czerwca b. r., zgotowano p. Solskiemu olbrzymią owacyę. Po czwartym akcie na scenę wbiegło trzech młodzieńców: jeden z nich podał Solskiemu bukiet, drugi uciszył oklaski, trzeci zaś przemówił w imieniu redakcyi pisma młodzieży akademickiej »Pro arte et studio«. Dziękowano Solskiemu za to, co uczynił dla teatru polskiego, życzono mu gorąco, aby w cień się nie usuwał, lecz geniuszem swoim i twórczym wysiłkiem poparł walkę o teatr narodowy.

POLSKI INSTYTUT WYDAWNICZY W WARSZAWIE. Według »Kuryera Warszawskiego«, ma w Warszawie powstać polski instytut wydawniczy z kapitałem 5 milionów. składający się z najwybitniejszych polskich księgarń nakładowych Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.

WARSZAWA BEZ ŚWIATŁA. Z Warszawy donoszą: W piątek o godzinie 5 po południu nawiedziła Warszawę szalona burza z piorunami i wichurą. Najcięższe straty spowodował piorun, który wpadł do elektrowni miejskiej przy ulicy Leszczyńskiej, gdzie uszkodził urządzenia na tablicy rozkładowej. Nagle w całem mieście zgasło światło elektryczne, stanęły tramwaje, które są zasilane prądem z elektrowni przy ulicy Leszczyńskiej. Na ulicach i w domach pogasły światła. Naprawa przewodów elektrycznych przeciągnęła się do rana. Wskutek braku światła odwołano wszystkie widowiska. Niektóre dzielnice wskutek zatkania kanałów napełnione były wodą, co spowodowało wielkie straty.

Ze świata.

NA FORTACH — PARLAMENT. (P. P.). »Głos Kijowa« donosi: Mająca się utworzyć najwyższa komisya do spraw technicznych zajmuje się przedewszystkiem kwestyą zniwelowania w Kijowie terenu fortyfikacyjnego, na którym stanie szereg budynków publicznych: parlament, akademia umiejętności, akademia sztuk pięknych i ministerstwa.

KONIEC SIELANKI. (P. P.). »Kijewskaja Myśl« donosi, że z zajętego przez władze austryackie pałacu woroncewskiego w Odesie, w którym mieściły się władze sowieckie, usunięto początkowo chorągiew czerwoną, a obecnie z rozporządzenia tychże władz usunięto również i ukraińską. Miejscowe organizacye ukraińskie zaprotestowały przeciw temu i zażądały wyjaśnień.

KULT CAROSŁAWIA. (P. P.). »Głos Kijowa« donosi: W Samarze nastąpiło ponowne odsłonięcie pomnika Aleksandra III. W uroczystości brały udział tłumy ludzi. Gmachy rządowe, oraz bankowe udekorowane były flagami o barwach narodowych.

ROZDZIAŁ KOŚCIOŁA OD PAŃSTWA. (P. P.). »Nowyj Wieczornyj Czas« donosi: Delegacya duchowieństwa wyższego poczyniła starania u rady komisarzy ludowych, celem przyspieszenia przeprowadzenia rozdziału kościoła od państwa.

PRZECIW ZACHODNIM »NOWINKOM«. (P. P.). Jak donosi »Nowyj Wieczornyj Czas«, w obecności patryarchy Tichona rozpatrywana była sprawa zaprowadzenia kalendarza zachodnio-europejskiego, przyczem wypowiedziano się przeciwko temu nowatorstwu.

ODDZIAŁY NARODOWOŚCIOWE W ROSYI. (P. P.). »Nowyj Wieczornyj Czas« donosi, że dekret komisarza do spraw wojennych zezwala na tworzenie oddziałów narodowościowych, jednakże tylko do wielkości jednej kompanii, szwadronu, lub bateryi. Owe drobne jednostki bojowe połączone będą z takiemi samemi jednostkami innych narodowości w większe związki wojskowe, mieszane pod względem narodowościowym.

ZABÓJSTWO KOMISARZA KOMUNY. (P. P.). O zabójstwie w Petersburgu komisarza prasowego komuny petersburskiej Wołodarskiego, »Kijewskaja Myśl« podaje szczegóły następujące: Zabity W. Wołodarski (M. Goldstein) był przed rewolucyą robotnikiem krawieckim w Polsce. Nazwisko jego właściwe Kohan. Miał 28 do 30 lat. Poprzednio pracował w »Bundzie«, następnie emigrował za granicę. Po przewrocie listopadowym, gdy Zinowjew wybrany został przewodniczącym petersburskiej Rady robotniczo-żołnierskiej, Wołodarski został jego najbliższym pomocnikiem i uchodził za jednego z najlepszych agitatorów bolszewickich. Sprawca zabójstwa umknął. Na wielkim wiecu, urządzonym w fabryce Michelsona, Trockij oświadczył, że wprawdzie nie wykryto, kto dokonał tego aktu terorystycznego, lecz wiadomo, że inspirowany on był przez Borysa Sawinkowa. Partya ogłosiła urzędowo, że nie ma nic wspólnego z zabójstwem.

Ślub

p. Władysława Tumidajowicza z p. Maryą Rzymską odbył się dnia 6-go Lipca 1918 r. w kościele parafialnym w Podgórzu. 7766

Ostatnie wiadomości.

NA DRODZE Z AMSTERDAMU do Rotterdamu skradziono w tajemniczy niezwykle sposób trzy z rzędu przesyłki dyamentów, przedstawiające ogólną wartość 120,000.000 guldenów. Wszelkie starania i zabiegi władz policyjnych nie dały żadnego pozytywnego rezultatu i nie zdołały nawet skierować podejrzeń w po

Z Teatru Nowości.

Z TEATRU NOWOŚCI. Z zachwytem i entuzyazmem przyjmuje publiczność krakowska znakomitych warszawskich artystów: Matyldę St. Claire i S. Michałowskiego. Występują oni drugi, a zarazem i ostatni tydzień w Teatrze Nowości. Panna St. Claire zachwyca prześlicznym swym głosem i czaruje bujnym temperamentem. Zwłaszcza nowy jej walczyk: „To wiosna!" zyskał odrazu wielką popularność. Michałowski zdobył sobie nie mniejsze sympatye znakomitemi deklamacyami, wypowiadanemi z prawdziwem przejęciem. Nie małą atrakcyą programu stanowi angielska tancerka, pełna wdzięku i dystynkcyi panna Kitte Starling. Produkcye jej taneczno-humorystyczne wykonywane w bajecznych kostyumach i przy własnych dekoracyach nagradzane są rzęsistemi brawami. Maleńka 8-letnia dziewczynka Justus „żywa figurynka" tańczy bardzo ładnie a sympatycznym swym wyglądem zjednywa sobie wszystkich. Dorrington jest niezrównanym mistrzem na rowerze, Siostry Christians dokazują cudów odwagi i zręczności na podwójnym trapezie, podobnie jak Redos zdumiewa karkołomnemi ewolucyami na bambusie.

Wyprzedany dzień w dzień teatr, oklaski i kwiaty — są nagrodą znakomitych artystów, jak i zapobiegliwej Dyrekcyi Teatru Nowości.

7782

Z procesu legionistów w Marmaros Sziget.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Marmaros Sziget, 9 lipca.

Na rozprawie dnia 5 b. m. zeznaje chorąży legionowy Franciszek Gumiński, że w przeddzień odmarszu odwoził rozkazy-rezerwaty od grupy marszałka polnego por. Kossaka w Czerniowcach dla komendy P. K. P., a następnego dnia nadeszło doniesienie od II komendy brygady o ćwiczeniu nocnem z 15 na 16 lutego. Sądził, że nastąpi zmiana garnizonu, połączona z ćwiczeniem nocnem. W krytycznem dniu rozmawiał z por. Ablewiczem o celu marszu i zbijał jego zapatrywanie, że zamierzone jest przejście do Muśnickiego.

Oskarżony leg. Julian Kurowski, który w ostatnim czasie był przydzielony do komendy P. K. P. jako prowadzący śledztwo, podaje, że podczas obiadu w menaży mówiono o przyszłym losie legionów i że objawiły się w tym kierunku różne zdania, między innemi także zdanie, że najlepszem rozwiązaniem byłoby połączenie z Muśnickim. Obiegały także pogłoski, że stałoby się to za cichą zgodą rządu austryackiego. Jego przełożony Garncarski opowiadał mu przed uwięzieniem, że brygadyer Haller objął komendę, że wszystko idzie do Muśnickiego, poczem przyrzekł majorowi, że go nie opuści. Także oskarżony uważał przejście do Muśnickiego za najodpowiedniejsze, albowiem korpus posiłkowy po traktacie pokojowym brzeskim nie mógł dłużej pozostać biernym.

Marmaros Sziget, 9 lipca.

Przesłuchany na wczorajszej rozprawie rotmistrz Władysław Rudolf Wilk objął w dniu 12 lutego 1918 służbę jako komendant szpitala końskiego i rezerwy koni w miejscowości Szubrance. Był poprzednio komendantem trenu w Warszawie a dopiero w ostatnim czasie został odkomenderowany do komendy korpusu posiłkowego do Czerniowiec. Już w chwili jego przybycia do Szubrańca obiegały pogłoski, że oddział zmieni miejsce postoju, gdyż brakło paszy i pomieszczenia dla koni.

Oskarżony sam przywiózł z Warszawy wiadomość, że polski korpus posiłkowy niebawem będzie tamże przeniesiony. Dnia 15 lutego rano otrzymał od komendy polskiego korpusu posiłkowego telegram, zarządzający pogotowie do marszu w szpitalu i pogotowie zapasowych koni. Zdrowe konie i wracające do zdrowia miano sposobić do wymarszu, chore zaś pozostawić na miejscu z weterynarzem i odpowiednią obsługą. Komendant miał się bezzwłocznie zgłosić w intendanturze. Oskarżony pojechał natychmiast do Łużan i zgłosił się tam u kapitana Goreckiego, który go zapytał, jak konie są zaopatrzone i jak żołnierze są odziani. Gorecki wydał mu polecenie na 25 par butów, nadto miał przybyć do Łużan wóz po paszę. — Wnet po powrocie z Łużan nadszedł telegram od chorążego Mazarskiego, że konie kompanii sztabowej mają być wysłane do Łużan. Po południu komenda P. K. P. wydała rozkaz, by znajdujące się w stanie rekonwalescencyi konie jakoteż 25 koni pułku ułanów wysłać do artyleryi. Po kolacyi otrzymał oskarżony telefonem depeszę, zawierającą rozkaz, by maszerował w kierunku Zwozka—Sadagóra—Berchomet, gdzie oddział ma otrzymać dalsze rozkazy w czasie marszu. Poza Sadagórą usłyszał salwę karabinową a potem strzały. Przed strzałami schronił się w rowie koło drogi, a kiedy się uspokoiło, wysunął się z rowu, by dowiedzieć się o przyczynie ognia, został jednak natychmiast uwięziony przez patrol austryacki. W chwili, kiedy jego oddział się skupiał przed wyruszeniem, oskarżony przemówił do podwładnych mu żołnierzy, podkreślając, że zadanie legionistów jest skończone, ponieważ front rosyjski już nie istnieje. Nie można wiedzieć, kto będzie w przyszłości naszym nieprzyjacielem. Po ogłoszeniu pogotowia do marszu, oskarżony był zdania, że chodzi o zmianę postoju. Zdanie zmienił dopiero, gdy oddział jego był ostrzeliwany i gdy rozmawiał ze swym rannym bratem. Sądził, że w ten sposób przeprowadzone będzie rozbrojenie legionistów. Że komenda P. K. P. nie znajduje się już w ręku generała Zielińskiego, o tem dowiedział się dopiero po uwięzieniu w Mamajesti.

Rotmistrz legionów weterynarz Tadeusz Karol Kucz, który był przydzielony do szpitala końskiego w Szubrańcu, miał kilka dni przed 15 lutego rozpocząć urlop, by uregulować stosunki rodzinne swego zmarłego w niewoli rosyjskiej brata. Ponieważ przed rozpoczęciem urlopu komenda wydała zakaz dawania urlopów oficerom, musiał pozostać. Dnia 15 lutego dowiedział się o zarządzeniu pogotowia do wymarszu i o rozkazie, że konie kompanii sztabowej i artyleryi mają być zwrócone. W czasie wymarszu postępował koło swego oddziału. Poza Sadagórą cała kolumna przy skrzyżowaniu się dróg stanęła i oczekiwała dalszych rozkazów. W tem miejscu ostrzeliwano kolumnę z prawej i lewej strony i z frontu. Oskarżony skrył się za drzewo i usłyszał potem kilka salw. Kiedy nastał spokój, poszedł wzdłuż trenu ku końcowi kolumny, by dowiedzieć się, co się stało. Po drodze spotkał patrol austryacki, który go zawiadomił o rozkazie rozbrojenia wszystkich legionistów. W Mamajesti oskarżony dowiedział się, że dwa pułki piechoty przeszły do Muśnickiego.

Powstanie w Moskwie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 9 lipca.

W Moskwie proklamowano w nocy 7 lipca stan oblężenia. Obsadzone wczoraj przez socyalnych rewolucyonistów lewicy stacye telegraficzne i telefoniczne zostały przez bolszewików w kilka godzin później odzyskane. Socyalni rewolucyoniści, których w ich kwaterze ostrzeliwała także artylerya, wysłali w ciągu dnia wczorajszego parlamentarzy do bolszewików. Bolszewicy zażądali bezwarunkowo poddania się. Socyalni rewolucyoniści mieli się także zwrócić do robotników kolejowych, wzywając ich do powstania. Zdaje się, że otrzymali oni odpowiedź odmowną. Rząd oświadcza, że nieprawdziwemi są pogłoski, jakoby w Petersburgu, Jarosławiu i innych miastach wybuchły strajki.

(Telefonem)

Wiedeń, 9 lipca.

»Der Abend« donosi z Berlina ze źródła dobrze poinformowanego, że próba dokonania przewrotu politycznego w Moskwie spełzła na niczem. Niebezpieczeństwo, jakie groziło rządowi sowietów, zostało usunięte. Rząd postąpi wobec inicyatorów zamachu stanu z całą bezwzględnością.

Socyal-rewolucyoniści przeciw bolszewikom.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 lipca.

»Acht-Uhr-Blatt« donosi z Berlina: »Voss. Ztg.« donosi:

Pismo moskiewskie »Swoboda Rosyi« donosi, że na zgromadzeniu robotniczem, które odbyło się w Moskwie, socyal-rewolucyoniści zaatakowali bardzo ostro rząd bolszewików, zarzucając mu, że korzy się przed imperyalizmem niemieckim. Socyal-rewolucyoniści zażądali unieważnienia traktatu brzeskiego i wypędzenia Niemców z Rosyi.

Zabójcy hr. Mirbacha.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 9 lipca.

Socyalni rewolucyoniści wydali wczoraj w nocy biuletyn, w którym podają do wiadomości, że sekcya terorystyczna rewolucyonistów lewicy zabiła hr. Mirbacha. Wedle oświadczenia rządu uwięzieni dotychczas przywódcy rewolucyonistów, wśród których znajduje się także Spirydonowa, przyznali, że zamach został wykonany za wiedzą kierownictwa stronnictwa, aby wymusić zerwanie pokoju brzeskiego. O ile dotychczas wiadomo, zamach oraz wydane przez kontrrewolucyonistów hasło walki z Niemcami pozbawiło kontrrewolucyonistów wielu zwolenników i pomocników. Z powodu tego istnieje uzasadniona nadzieja, że bolszewicy opanują położenie w Moskwie. Śledztwo rozpoczęte w sprawie zamordowania posła hr. Mirbacha wykazało, że zbrodnia była widocznie przygotowaną od dawna.

Węgierski hrabia Robert Mirbach został mniej więcej przed czterema tygodniami uwięziony, a to z tego powodu, że w hotelu, w którym mieszkał, popełniła samobójstwo pewna artystka szwedzka, która rzekomo miała pozostawać w pewnej styczności z kontrrewolucyonistami. Wszystkie inne osoby, uwięzione podówczas, wypuszczono na wolność, lecz hr. Mirbacha mimo, że był niewinny, zatrzymano w więzieniu, widocznie, aby w ten sposób przygotować pozór, pod jakim sprawcy mieli uzyskać wstęp do kancelaryi posła hr. Mirbacha.

Prasa francuska o zamordowaniu hr. Mirbacha.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 lipca.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Genewy:

Prasa paryska widzi w zamordowaniu posła hr. Mirbacha początek doniosłych zawikłań na wschodzie.

»Journal« uważa zamach na hr. Mirbacha za zemstę dokonaną na państwie niemieckiem w osobie zamordowanego posła. »Humanité« twierdzi, że zamachu na hr. Mirbacha nie należy uważać za zbrodnię, tylko za akt zrozpaczonego patryotyzmu. »Matin« pisze: Zamordowanie hr. Mirbacha świadczy, iż w Rosyi są jeszcze ludzie, mający zrozumienie dla godności ojczyzny.

Wojska koalicyi w Murmanie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 9 lipca.

Prasa tutejsza donosi: Dnia 16 czerwca przybył do Kem pociąg pancerny, wiozący wojska angielskie, francuskie i serbskie pod komendą rosyjskich oficerów. Komendant oświadczył, że pociąg przybył, aby bronić miasta przeciw zbliżającym się Finlandczykom.

Służba kolei murmańskiej na zgromadzeniu, odbytem dnia 26 czerwca w Kem, opowiedziała się za bolszewickimi przedstawicielami i wykluczyła socyalno-rewolucyjnych i mienszewickich członków sowietu kolejarzy. Kongres delegatów wszystkich oddziałów wojska i floty na morzu Białem i w zatoce Murmańskiej uchwalił zwołać wszechrosyjski kongres marynarzy, celem wyjaśnienia zadania floty w obecnem położeniu.

Stacye kolejowe Halejka i Nowo Paskoje zostały zajęte przez wojska rad. W kierunku Skdrina pojawiły się patrole kozackie. W odcinku Omska wywiązały się walki, które wzięły obrót pomyślny dla wojsk rad. Także w obszarze dońskim toczą się walki z kozakami.

Klęska Czecho-Słowaków na Uralu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Moskwa, 9 lipca.

(Pet. ag. tel.) Front w Uralu. Siły zbrojne sowietów pobiły Czecho-Słowaków i obsadziły Kadin, położony w oddaleniu 125 wiorst od Jekaterynburga i 150 wiorst od Czeljabinska. — Ten sukces sowietów oddał komendzie sowietów panowanie nad większą częścią linii kolejowej z Jekaterynburga do Czeljabinska.

Wojska czesko-słowackie we Władywostoku.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 lipca.

»N. Fr. Presse« donosi z Hagi: »Times« donoszą z Tokio:

Konsulat rosyjski w Kobe otrzymał wiadomość, że brygady czesko-słowackie zajęły Władywostok. Dowódca wojsk czesko-słowackich wydał rozkaz, zamykający ruch okrętów w porcie w porze nocnej.

Ministrowie Kiereńskiego we Władywostoku.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 9 lipca.

»Times« donoszą: Przed kilku dniami przybyli członkowie byłego gabinetu Kierenskiego do Władywostoka.

Na płaskowyżu Siedmiu Gmin.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 9 lipca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Podczas gdy opróżnienie wyspy na Piawie można było przeprowadzić bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela, w spokoju i porządku, już o godzinie 4 rano na wyżynie Siedmiu Gmin rozpoczął się gwałtowny ogień na nasze stanowiska pod Asiago. Potem nastąpiło kilka wypadów nieprzyjacielskich w obrębie Sisemol Asiago, które się jednak nie udały. W rozbiciu ataku włoskiego, który rano po silnem przygotowaniu ogniowem był wykonany na Monte Pertica, udział chlubny, prócz dzielnych Chorwatów z 79 p. p., miały także baterye. W południe nowy atak również gładko odparto. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Na zachodnim i południowym froncie tyrolskim działalność artyleryi.

W odparciu włoskich ataków u ujścia Piawy współdziałały skutecznie także nasze siły powietrzne. Dnia 4 b. m. silna eskadra zaatakowała skutecznie nieprzyjaciela w obrębie Cavazuchermina i, lecąc, rzuciła 1.056 kilogramów bomb i dała 2.000 strzałów z karabinów maszynowych. Odznaczyli się przytem szczególnie lotnicy pod komendą nadporucznika Hautzmayera. Ponowiony tego samego dnia wieczorem lot bojowy wywołał u nieprzyjaciela panikę. Z obu lotów wszystkie aparaty wróciły.

Także w Albanii panuje bardzo żywa działalność lotnicza.

Komunikaty włoskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 9 lipca.

Komunikat włoski z 7 lipca b. r. Między Sile a Piawą wojska nasze wspaniałym manewrem i z rozmachem zajęły prawy brzeg nowej Piawy i wyparły stamtąd wroga ku rzece, oraz obwarowały się na potężnym odzyskanym obszarze, gdzie co krok widać ślady walk prawdziwie epickich i strat nieprzyjaciela, przechodzących wszelkie oczekiwania. Przedsięwzięcia tego dokonał korpus 23.

Na płaskowyżu Asiago oddział francuski w świetny sposób wdarł się do linij nieprzyjacielskich pod Zocchi, biorąc do niewoli 2 oficerów, 64 żołnierzy i zdobywając dwa karabiny maszynowe. — Między dolną Frenzelą a Brentą nieprzyjaciel trzykrotnie próbował natarcia na stanowiska nasze nad Cornove, ale go odparto i przyprawiono o krwawe straty.

Wiedeń, 9 lipca.

Komunikat włoski z 6 lipca. Dziś po południu, po 5-dniowej bezustannej walce, nieprzyjaciel został zupełnie wyparty na lewy brzeg Piawy. Odzyskanie całego wybrzeża między Sile a Piawą, które nieprzyjaciel w listopadzie zeszłego roku obsadził i dotąd miał w ręku, uwieńcza sukces pierwszej walki, podjętej dla odzyskania terenu i powiększa strefę obrończą Wenecyi. Od 15 czerwca dotąd wzięto do niewoli 523 oficerów, 23.911 żołnierzy, zdobyto 63 działa, 65 moździerzy, 1.234 karabinów maszynowych, 87.193 karabinów, 49 miotaczy płomieni, 2 aeroplany, 5 milionów patronów karabinowych, wiele tysięcy pocisków wszelkiego rodzaju, ogromną moc materyału telefonicznego i saperów.

Do powyższego sprawozdania należy zauważyć, że Włosi z postępów w delcie Piavy chcą wybić kapitał, to trudno nad tem się zatrzymywać, jednakże liczba jeńców i liczba zdobyczy wymagają jak najostrzejszej odpowiedzi. Liczba jeńców, spowodowana ostatnimi walkami co najwyżej wzrosła o 3000, t. zn. z 12.000 na 15.000. Co się tyczy zdobytych dział to reszta ponad 12, które wpadły w ręce nieprzyjaciela, wynikła chyba z obrachunku włoskiego, jeżeli liczą z powrotem działa włoskie.

Atak lotników na angielskie ł. p.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 9 lipca.

Urzędowo ogłaszają: Dnia 5 lipca dwa oddziały lotników marynarki pod wodzą nadporucznika w rezerwie Christiansena i porucznika w rezerwie Becheta uszkodziły ciężko bombami i strzałami z karabinów maszynowych nieprzyjacielską łódź podwodną C. 25 i E. 51, które właśnie znajdowały się przed ujściem Tamizy. Nieprzyjacielskie kontrtorpedowce próbowały powlec na linach obie uszkodzone łodzie podwodne. W ostatniej chwili widziano, że łódź podwodna C. 25 tonęła.

Papież do episkopatu polskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Warszawa, 9 lipca.

Dzienniki ogłaszają orędzie papieża do polskich biskupów, w którem papież oświadcza, że nadzwyczaj ceni sobie pismo hołdownicze polskich biskupów z grudnia roku zeszłego, gdyż wystosowane jest w czasie, w którym dla Polaków zaświtała jutrzenka ogólnej wolności, jako też wolność kościoła katolickiego.

Szczególnego zainteresowania się papieża pracą biskupów polskich dowodzi wysłanie wizytatora ks. Rattiego, który, wedle słów orędzia, »będzie reprezentował naszą osobę«; jako wizytatora apostolskiego, obchodzą go tylko sprawy kościoła. Poleciłem mu, aby zbadał, jakich środków i jakiej pomocy trzeba sprawom katolickim w Polsce. Będzie on towarzyszem i współpracownikiem Waszej pracy — mówi pismo — o ile to będzie z pożytkiem dla sprawy. Jako pośrednik między stolicą apostolską a polskimi biskupami przedstawi on Nam życzenia Wasze, oraz będzie mógł wyrazić Wam Naszą wolę, z czego niezawodnie okaże się, że dzieło przez Was rozpoczęte, dokona się w zgodzie z wolą Naszą i Waszemi życzeniami.

Dr Seidler u cesarza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 9 lipca.

Cesarz przyjął na specyalnej audencyi prezydenta ministrów dra Seidlera i posła Einspinnera.

Dr Wekerle w Wiedniu.

Wiedeń, 9 lipca.

»Ungarische Rundschau« donosi:

Prezydent gabinetu węgierskiego dr Wekerle przybył do Wiednia i odbył w niedzielę szereg ważnych narad w ministerstwie wojny. Po konferencyi hr. Burian udał się do cesarza, a dr Wekerle wyjechał do Budapesztu.

Konferencye austro-węgiersko-niemieckie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 9 lipca.

Szef sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych, dr Gratz, w towarzystwie kilku przedstawicieli rządu austryackiego odjechał do Salzburga na rozpoczynającą się tam konferencyę.

Monachium, 9 lipca.

»Korrespondenz Hoffmann« donosi: Jak się dowiadujemy, na konferencyi salzburskiej w sprawie ukształtowania przyszłych stosunków gospodarczych między Austro-Węgrami a Niemcami chodzi przedewszystkiem o tymczasowe wejście w kontakt. Ze strony niemieckiej weźmie jedynie udział przedstawiciel urzędu spraw zagranicznych, zaś nie wezmą udziału przedstawiciele innych władz państwowych albo też państw związkowych. W właściwych rokowaniach oprócz przedstawicieli odnośnych władz państwowych wezmą także udział przedstawiciele Prus, Bawaryi i Saksonii.

Z parlamentu niemieckiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 9 lipca.

Parlament przyjął projekt ustawy w sprawie przedłużenia okresu prawodawczego parlamentu i sejmu alzackiego na 1 rok, oraz w sprawie podziału kilku olbrzymich okręgów wyborczych i zaprowadzenia w nich wyborów proporcyonalnych.

Król angielski o pokoju.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 9 lipca.

Podczas obchodu srebrnego wesela pary królewskiej wygłosił król Jerzy w Guildhall przed korporacyami City mowę, w której powiedział: Czujemy z radością, że jesteśmy jedni z całym narodem w ideałach i życzeniach, w radościach i troskach i w stanowczości, żeby doprowadzić do pokoju, któryby przyszłe pokolenia zachował przed okropnościami wojny.

Wybuch w warsztacie rusznikarskim.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 lipca.

Wczoraj o godz. 2 po południu nastąpił z niewiadomej przyczyny w warsztacie rusznikarskim przy Gumpendorfstrasse nr. 88 gwałtowny wybuch. Siedm osób zginęło, trzech innych nie zdołano dotąd odnaleźć, kilka osób jest rannych. Cały warsztat zburzony, dom zaś w którym warsztat ten się znajdował, jest poważnie uszkodzony.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

ANIELA MARXEN

zmarła w 51 roku życia w dniu 8 lipca 1918 r.

Pogrzeb odbędzie się z kaplicy cmentarnej dnia 10 lipca rano, o godz. 9 po mszy św.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się 11 lipca b. r. o godzinie 8 w kościele św. Mikołaja.

†

Nabożeństwo żałobne

Za duszę ś. p.

Kazimierza Figurskiego

c. i k. jednorocznego ochotnika 22 batalionu strzelców,

zmarłego nagłą śmiercią w Pilsenetz, odbędzie się dnia 11 lipca b. r. o godz. 8 rano w kościele O.O. Reformatów.

O tem zawiadamia

758 Rodzina.

†

Z Załorskich
Magdalena 1° Kwiatkowska 2° Czesnykowska

żona emer. maszynmistrza c. k. kolei państwowej

przeżywszy lat 61, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 7-go lipca 1918 r. Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek dnia 9-go b. m. o godzinie 6-tej po południu. Na ten smutny obrzęd stroskany mąż i dzieci zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we środę dnia 10-go b. m. o godzinie 8 rano w kościele św. Floryana.

Podnajmę
pokój bez mebli, przy rodzinie, któraby się zaopiekowała podczas mej całodziennej nieobecności dziewięcioletnią dziewczynką, uczęszczającą do szkoły. Zgłoszenia z podaniem warunków pod **L. 4262 Samotny** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7653 1 2

W kancelaryi dworskiej
zastępstwo kasyera — rachmistrza, korespondenta, na skromnych warunkach obejmie inteligentna pani. Zgłoszenia listowne: Jahoda poste restante Tymbark. 7665 1 2

Kursa maturyczne
gimn. i realne, dwuletni i jednoroczny na 3 stopniach zaczynają wykłady 16 sierpnia. Zgł. do 1 sierpnia pisemne p. adr. Tyrankiewicz, Grębów. Wesoła; od 1 sierpnia osobiste, Kraków, ul. **Karmelicka l. 56, II p., m. g. 6—8 wieczór.** 7668 1 3

Dam 100 K
za wyszukanie mieszkania, składającego się z 2 pokoi. przedp., kuchni, możliwie z oświetleniem. Zgłoszenia list. pod **100 K** przyjmuje Admin „N. Reformy". 7673 1 3

Meble
składające się z sypialni, jadalni i salonu, jakoteż urządzenie kuchenne, wszystko prawie nowe do wynajęcia. Wiadomość w Biurze ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, ul. Grodzka 13. 7664 1 2

Zamienię dom
duży, nowocz., w śródmieściu, na mniejszy, ewent. z ogrodem. Zgłoszenia pod **„Zamiana"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 7675 1 5

Panna
Niemka lub izrael., potrzebna zaraz do 1-rocznego dziecka i do pomocy w domu. Zgłoszenia: ul. Dietlowska 101, I p., na prawo. 7679 1 5

Gorzelnik
kasyer, zarządca samoistny większego majątku, żonaty, lat 39, wolny od wojska, z bardzo dobremi świadectwami i referencyami, poszukuje posady w większym majątku. Zgłoszenia: **A. E.** poste restante **Jarosław.** 7634 1 3

Wyroby papierowe
ładne, trwałe, tanie, sienniki, fartuszki gospodarskie i robotnicze, ścierki, ręczniki oraz ubrania spacerowe i robotnicze poleca w wielkim wyborze Ajencya handlowa Z. Budek. Kraków, Rynek gł. 44 (sprzedaż tylko hurtowna). 7719 1 3

Do młyna
poszukuje się na dogodnych warunkach **maszynisty** do motoru „Diesla", palącego za pomocą ściśnionego powietrza. Posada zaraz do objęcia. Adres: A. Drążkiewicz, młyn, Wierzchosławice, poczta i stacya kolejowa: Bogumiłowice. 7652 1 3

Cały mundur
(Waffenrock) dla urzędników państwowych VIII rangi, prawie zupełnie nowy do sprzedania. Wiadomość: T. Tylkowa, Bochnia, ul. Gołębia. 7655 1 3

Profesor gimnazyalny
(filolog) przyjmie lekcye na czas wakacyj. Zgłoszenia: Salwator, ul. Gontyna 6, I p., między g. 4—5. 7661 1 3

Szwaczka
potrzebna do hotelu „Polonia" za dobrą pensyę i mieszkanie. Wiadomość: hotel „Polonia", Kraków, ul. Basztowa, od godz. 7 do 8-mej wieczór. 7652 1 3

Realność
na piętrze mieszkanie, na parterze duża pracownia i szopa na skład, z frontową parcelą budowlaną, przy głównej ulicy, w pobliżu dworca towarowego i tramwaju, nadająca się dla przemysłu, i lokaty kapitału, do nabycia za 125.000 K, bez pośrednictwa. Zgłoszenia pod „Realność 125" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7560 1 2

Do sprzedania
stare drzewo, okna, drzwi i cegła, oraz motor elektryczny. Wiadomość u właściciela, Podgórze, ul. Lwowska l. 31. 7657 1 3

8 halerzy
(za kartę koresp.) kosztuje mój katalog, który na żądanie wysyła się za darmo. **Pierwsza fabryka zegarów Jan Konrad, c. i k. nadw. dostawca,** Brüx Nr 1871 (Czechy). Niklowy lub stalowy kotwicowy zegarek K 28 i 30 K, z białego metalu srebra (Gloria), złocisty lub stalowy remont. w podwójnej kopercie 35, 40, 50, 60 K, budzik 16, 18, 20 K; 3-letnie poręczenie. Wysyłka za zaliczką. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 1167 39 120



Pomocnik handlowy
młody, z 5-letnią praktyką w pierwszorzędnym magazynie towarów bławatnych, poszukuje odpowiedniej posady. Chętnieby się zgodził z zamiłowania na praktykę księgarską. Zgłoszenia pisemne pod **O. R.** do Biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, ul. Jagiellońska l. 7. 7659 1 2

Poszukuje się
pożyczki 50.000 K na hipotekę domu mało obciążonego, na wysoki procent. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **„Pożyczka".** Pośrednictwo niedopuszczalne. 7654 1 3

Ubranie smokingowe
nowe, do sprzedania. Ul. św. Jana l. 13, Eug. Wesołowski, tapicer. 7644 1 3

Panna
władająca biegle językiem polskim i niemieckim i pisząca biegle na maszynie, obejmie posadę najpóźniej od 15 lipca: jako kancelaryjna siła pomocnicza lub mundantka u adwokata. Może być także i w kancelaryi wojskowej, najchętniej we wschodniej Galicyi. Zgłoszenia: **A. W.** poste restante **Biała.** 7677

Sypialnia amerykańska
i **kanapa** okazyjnie do sprzedania. Wiadomość w handlu R. Bertig ul. Szpitalna l. 28. 7693 1 2

Instytucya bankowa
przyjmie **dwóch pomocników woźnych.** Oferenci mogą się zgłosić w Banku, Rynek główny l. 44, I piętro. 7647 1 2

Nowa strzelba
kal. 16. na proch bezdymny, do sprzedania. Węglarski, Kraków, ul. Gołębia 5. 7645 1 2

Poszukuję krawca
na 10 dni do prywatnego domu. Możliwe utrzymanie. Zgłoszenia pod **J. J.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7680 1 3

Kupię futro
w dobrym stanie. Zgłoszenia pod **J. J.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7689 1 3

Kupię dom
z ogrodem lub bez. Gotówka 40.000 koron. Zgłoszenia pod **J. J.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7690 1 3

Naprawia
i instaluje **telefony, dzwonki elektr.,** oraz wszystko w zakresie **elektrotechniki**
T. ARMATYS
Kraków, Zyblikiewicza 15. 7613 1 3

Starszy pomocnik handlowy
z długoletnią praktyką i pierwszorzędnemi poleceniami poszukuje posady magazyniera, względnie odpowiedniego zajęcia w przedsiębiorstwach aprowizacyjnych wojennych. Blizsza wiadomość pod adresem: **F. S.** w handlu pod firmą J. Federowicz w Krakowie. 7491 3 3

Kawaler
lat 30, wolny od wojska, rzemieślnik samodzielny, właść. realności, poszukuje, z powodu braku znajomości, panny do lat 24, przystojnej, gospodarnej, usposobienia łagodnego, z mniejszem wykształceniem, z większego gospodarstwa, w celu matrymonialnym. Posag większy wymagany. Rzecz traktuje poważnie. Fotografia pożądana. W razie nieprzyjęcia zostanie zwrócona. Zgłoszenia pod **7010** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7010 1 5

Młoda wdowa
ładna, miła, inteligentna, gospodarna, bezdzietna, mająca kilkanaście tysięcy gotówki i pensyę, zawrze znajomość z mężczyzną inteligentnym, szlachetnego charakteru, na wyższem stanowisku, w celu otworzenia jakiego interesu i zawarcia małżeństwa. Zgłoszenia dla **„A. C. K. 28"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". Na anonimy nie odpowie. 7473 1 2

Ożeni się
kawaler, Polak, przystojny, lat 28, z zawodu ślusarz artystyczno-budowlany, z panną lub wdową do lat 24, bezdzietną, poważną, przystojną, posiadającą realność, lub gotówkę. Królewianki mają pierwszeństwo. Zgłoszenia z fotografią przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **7678.** 7678

Dotychczasowy **kierownik kursów maturycznych z ul. Wolskiej** urządza 7694 1 15

nowe wpisy
na kurs 1-roczny i 2-letni w nowym lokalu przy **ulicy Jabłonowskich 20, I p.,** na lewo, w godz. 6—7½ wiecz.

Ogłoszenie konkursu.

Dyrekcya c. k. szkoły zawodowej przemysłu żelaznego w Sułkowicach ogłasza konkurs na dwa stypendya rządowe po 300 koron rocznie dla uczniów, mających zamiar kształcić się w wymienionym zakładzie.

Stypendya te nadane zostaną od roku szkolnego 1918/19 na lat trzy, t. j. na cały czas trwania nauki, zaś pierwszeństwo w uzyskaniu mają synowie majstrów, uprawiających rzemiosło kowalskie, względnie ślusarskie, następnie kandydaci, którzy odbyli już pewną praktykę warsztatową i uczęszczali do szkoły przemysłowej uzupełniającej.

Podania wnosić należy do Dyrekcyi szkoły najpóźniej do **końca lipca b. r.**

7635 **Dyrekcya Zakładu.**

Ślusarzy, kowali, stolarzy, kołodziei, tokarzy
poszukuje za dobrem wynagrodzeniem, przy zapewnionej aprowizacyi, **Fabryka maszyn rolniczych, Oświęcim.** 7413 3 12

Konkurs
na posadę **dyrektora** w Spółce rolniczo-handlowej „Kosa", Limanowa.

Warunki: dokładna znajomość buchalteryi i handlu, ogólna znajomość rolnictwa.

Wynagrodzenie: pensya miesięczna 500 koron, zwrot czynszu za mieszkanie, procent umówiony z Radą nadzorczą od towarów sprowadzonych.

Podania należy wnosić do **22 lipca 1918 r.** pod adresem: Ks. Julian Przeworski, Limanowa. 7573 1 5

Drzewo opałowe rąbane
Cena kółka wraz dostawą do domów najmniej 10 kółek
K 4·30
Zamówienia przyjmuje od godziny 9—12 i od 3—6 firma
Ignacy Musiałkowski i Ska
Kraków, Rynek Główny, Pałac Spiski.
Telefon Nr 3515 i 3264.

Skład drzewa opałowego
Ignacy Musiałkowski i Ska
Kraków, ul. Mostowa l. 6. Telefon 3515 i 1334.
Drzewo miękie i twarde w kółkach i rąbane na wagę, z dostawą do domu lub bez. 7509 1 2

Cena kółka w składzie K 4·— z dostawą K 4.30
„ 1 cetnar drzewa rąbanego miękiego K 30·—
„ z dostawą do domów K 33·—

Koncesyonowane przez Wysokie c. k. Namiestnictwo Główne Biuro kupna i sprzedaży realności, will, folwarków, lasów

Jan Ropski
w Krakowie ul. Szewska l. 5
kupuje i sprzedaje realności, wille, dobra, lasy i. t. d. Adres dla telegramów: Ropski Kraków. Telefon Nr 2248. Biuro otwarte cały dzień od 8-mej rano do 8-mej wieczór. 6398 9 15

HERBATON
przy badaniu przez c. k. urząd dla badania środków spożywczych został uznany za nieszkodliwy dla zdrowia i za znacznie lepszy od innych namiastek; wystarczy dać 2 łyżeczki do szklanki gotowanej wody, i zastąpi w zupełności najlepszą herbatę z rumem. Cena 1 litra z rumem 3 K 60 h, bez rumu 2 K 80 h. Flaszki proszę przynieść ze sobą. Na prowincyę wysyłam najmniej 150 litrów, gdyż mniejszych beczek nie mam. Przy zamówieniu proszę posłać zadatek lub beczkę.

KAZIMIERZ LUDWIŃSKI
6263 **fabryka cukierków i herbatonu** 13 20
Kraków, Bracka 5. — Sklep. — Filia: Karmelicka 13.

MONTERÓW, ŚLUSARZY SPAWALNIKÓW (szwajsowników) I 100 SZOFERÓW
poszukuje
Oddział samochodowy c. k. Namiestnictwa Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi w Krakowie, pl. Groble 5.

Płaca szoferów około 700 K miesięcznie, zależnie od wydatności pracy, płaca personalu warsztatowego wedle kwalifikacyi.

Reflektanci powinni przysyłać zgłoszenia z dokładnem podaniem własnego adresu i krótkim opisem dotychczasowej praktyki. 6008 5 5

Uwzględnione będą jedynie pierwszorzędne siły.

Wszelkie możliwe ułatwienia przyjazdu do Krakowa, celem objęcia służby i zwrot kosztów podróży koleją zapewnione

Wdowiec
lat 40, ojciec 2 dzieci, tą drogą szuka znajomości w celu matrymonialnym z panną lub bezdzietną wdową do lat 28, znającą się dobrze na mniejszem gospodarstwie. Posag dla wspólnego dobra wymagany. Zgłoszenia z fotografią, której zwrot zapewnia, prosi przesyłać pod **A. B. Polak** do Administracyi »N. Reformy« do 20 lipca. 7061

KRUPNIK POLSKI
na prawdziwym mięsnym bulionie (nie na namiastce) 30 sztuk (120 porcyj) 18 K. **Znakomity bigos z szynką, pasztet z drobiu** (puszka 7 K). **Baleron z dziczyzną 1 kg** 40 K oraz inne delikatesy wyrobów mięsnych poleca
D. Chrabąszcz
7328 3 3 **Kraków, Szczepańska 7.**

Dla przejezdnych
do **Rabki, Zakopanego i Szczawnicy**
poleca się
Restauracyę kolejową w Chabówce.
6819 7 10 **Władysław Skalski.**

25 rok szkolny.
Wiedeński od dawna znany, bardzo wytworny
Specyalny pensyonat dla panien
B. Freylera następczyni. 5915 1 18
Uniwersalne kształcenie, kursa uzupełniające, liceum, muzyka, szkoła uprawy ogrodu i szkoła języków. Wyborne utrzymanie.
Internat. Półinternat. Eksternat.
Wiedeń, I., Kolowratring 9, (róg placu Schwarzenberga).
Godziny przyjęcia od 11—1 i od 2—5. Telefon 8250. Prospekty.

Kupujemy i sprzedajemy
BECZKI
z wina, wódki we wszelkich wielkościach, także kadzie. **Adler & Sohn** handel beczek i wina. Wiedeń III, Rasumofskyg. 27. Telefon 2570. 6335 8 0

W Krynicy
Pensyonat „Raj"
położony do południa, naprzeciw sosnowego parku zdrojowego, niedaleko Zakładu kąpielowego, z doborową i zaopatrzoną kuchnią,
otwarty przez wszystkie sezony.
7295 4 16



3879 28 37

Pierwszy wiedeński koncesyonowany skład
używanych wozów wszelkich typów
także wszelkiego rodzaju uprząż na konie ma zawsze na składzie w bardzo wielkim wyborze. **Karol Fischer, Wiedeń,** II., Praterstrasse 78 hotel Nordbahn. Tel. 44.408. Porząd. koresp. w języku niem. 36 75 0

Ubezpieczenia 6563 7 12
na życie w połączeniu z ubezpieczeniem od wypadku (w razie śmierci od wypadku płatny podwójny kapitał ubezpieczony), do K 5000 bez badania lekarskiego, za nadzwyczaj niską wpłatą premii „przy VIII wojennej pożyczce państwowej", przyjmuje **„Universale"**, Powszechne Tow. Ubezpieczenia Ludowego, filia w Krakowie, Grodzka 61, II p.

ZAPROSZENIE.

Dnia 20 lipca 1918 o godzinie 2 po południu odbędzie się w lokalu **Towarzystwa zaliczkowego** w Jarosławiu posiedzenie

Zwyczajne Walne Zgromadzenie
Członków
Towarzystwa zaliczkowego
w Jarosławiu
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, z następującym

Porządkiem dziennym:
1) Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia;
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1917;
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
4) Wniosek o zatwierdzenie wyboru 4 członków do Rady nadzorczej;
5) Wybór Komisyi rewizyjnej;
6) Wnioski. 7734

Z Towarzystwa zaliczkowego w Jarosławiu
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ogran. poręką.

Prezes: **E. Wolski** mp. Sekretarz: **A. Dworski** mp.

Swędzenie, liszaje, świerzb
usuwa bardzo szybko oryginalna, prawnie chroniona **„Skaboform", „Brunatna maść" Dra Flesch'a.** Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik na próbę 3 K — h, wielki słoik 5 K, porcya familijna 12 K. Uważać na znak ochronny „Skaboform". 1798 55 0

Składy główne: **Lwów:** apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; **Kraków:** apteka „pod Białym orłem", Rynek główny A.-B., 45; apteka „pod Złotym orłem" Wilhelma Ehrlicha, ul. Krakowska 11; **Przemyśl:** c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; **Jarosław:** apteka „pod Czarnym orłem" Józefa Rohma; **Tarnów:** apteka obwodowa J. Misiałowskiego; **Drohobycz:** apteka „pod Opatrznością" G. F. Tobiaszka; **Kołomyja:** apteka obwodowa Dra Stefana Stinzla; **Nowy Sącz:** apteka Marcina Gerzeckiego. Skład główny dla **Rzeszowa** i okolicy: c. k. Apteka Obwodowa.

Buchalter
samodzielny, rutynowany (z egzaminem akademii handlowej) wolny od wojska, lat 25, katolik, poszukuje posady we większem przedsiębiorstwie. Może się wykazać świadectwami i referencyami. Zgłoszenia pod „Chmurzyński" do Biura J. Hopossa i Salomonowej, Kraków, ul. Szczepańska 9. 7518 3 3

Inteligentna ekspedyentka
znająca język niemiecki, mieszkająca przy rodzicach, potrzebna do fabryki wyrobów cukierniczych J. Siermontowskiego, Kraków, ulica Bracka. 7533 3 3

Urzędniczka
na posadzie rządowej, poszukuje zajęcia na kilka godzin dziennie, jako rutynowana siła buchalteryjna w większem przedsiębiorstwie, centrali lub banku. Zgłoszenia list. pod **Z. A.** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 7521 3 4

2 kamienice
z komfortem, do sprzedania korzystnie. Wiadomość: ul. Gołębia 14, II p., między g. 3 a 4. 7529 3 3

Do sprzedania
parcela budowlana w Podgórzu przy ulicy Kalwaryjskiej l. 46, Kołłątaja i nowo otwartej ulicy. Zgłoszenia: Karol Czaplicki jubiler. Kraków, plac Matyacki, między godz. 2—3. 7527 3 3

Apteka w Strzyżowie n/W.
przyjmie **aspiranta** lub **aspirantkę.** 7478 2 5

Konkurs.
W Prywatnem gimnazyum realnem z pr. publ. w Chrzanowie będą do objęcia od 1 września b. r. posady: **filologa, polonisty i historyka.** Płaca 6000—7200 kor. Zwracać się należy do kierownictwa gimnazyum. 7537 2 3

Beczki nowe
na spirytus, wino, piwo, naftę, oleje i smary, jak również **kubły** na marmolady, powidła i miód z różnego drzewa **do sprzedania** w każdej ilości.

Zgłoszenia: R. Altman, Dąbrowa Górnicza, Królestwo Polskie. 7691 1 2

Dnia 24 czerwca zgubiłem w pociągu, odchodzącym o godzinie 8·45 wieczór, z Trzebini do Wiednia, portfel ceratowy, zawierający: 1) „Meldenachweis", 2) Landsturmlegitimationsblatt S", 3) paszport, 4) poświadczenie identyczności i 5) kartę przemysłową. Dokumenta, nie mające dla nikogo wartości, zechce łaskawy znalazca odesłać za wynagrodzeniem pod moim adresem. Abraham Hirsch Markowicz (ur. w r. 1885) Trzebinia m. 7396 2 2

Panienka
z ukończoną III lub IV kl. wyds. potrzebna do wypożyczalni książek J. Gumplowicz, **plac WW. Świętych l. 8,** od godz. 8—9 rano. 7504 2 2

Kamienica
III-piętrowa, na sprzedaż przy ulicy Grzegórzeckiej 33 B, budowana w 1912 r., 33 ubikacye. Wiadomość: ul. Grzegórzecka l. 35. 7519 3 3

Palatinu
jak również innych farb do farbowania materyi dostarcza zaraz dom eksportowy farb i lakierów, Osias Weinfeld, Kraków, ul. Miodowa 8 B. 7398 2 8

Francuzki
poszukuje się na 3—4 godziny tygodniowo. Zgłoszenia pisemne pod „Francuzka" do Biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, ul. Jagiellońska 7. 7493 3 4

Obiady
domowe, z 3 dań K 3·50. Ul. Gołębia l. 16, I p. W abonamencie opust. 7408 2 15

Kamienica
piętrowa, ładna, przy ruchliwej ulicy i w zdrowem położeniu, dogodna dla przemysłu lub handlu, jest za dopłatą połowy wartości do sprzedania. — Wiadomość koniecznie listownie z powodu nieobecności. M. Zamorska, Biała, ulica Halcuowska 473. 6724 2 2

Zarząd dóbr Więckowice
p. Wojnicz
poszukuje za wynagrodzeniem dla 17-letniego chłopca umieszczenia u energicznego zarządcy lasów, celem praktycznego wykształcenia w leśnictwie. 7479 2 3

SANDAŁY



z ruchomemi podeszwami z drzewa wykonane podług przepisu, poleca tylko handlom
L. BRAUNSTEIN, WIEDEŃ I., GRIECHENGASSE 7.
6850 5 0

Pierwszego operatora
(z retuszą) poszukuje na bardzo dobrych warunkach największy fotograficzny zakład **we Lwowie.** — Zgłoszenia osobiste w atelier fotograficznem „Marya", Kraków, ulica Szewska. 7472 2 2

Zakład naukowy dla muzyki i sztuki dramat.
Dyr. Lutwak-Patonay, Wiedeń, IV., Mühlgasse 30.
Wszelkie działy muzyki i sztuki scenicznej. Publiczne przedstawienia. Pierwszorzędne angażowanie uczniów.

Kurs do egzaminu państwowego z muzyki i klasa przygotowawcza dla mających jeszcze małe wiadomości. Rocznie około 15 aprobowanych uczniów.

Szkoła dramat., operowa i operetkowa ze sceną do ćwiczeń, specyalny kurs do odczytów i wymowy dla niezawodowych uczniów.

Wypróbowane pierwszorzędne siły nauczycielskie. Nauka klasami. Kursy prywatne, kursy wieczorne, kursy wakacyjne. Internat dla uczniów zamiejscowych. Prospekt zadarmo. 5659 2 5

Największym światowym wynalazkiem
jest
PIWO-lin
z którego za 60 hal. otrzymasz 14 litrów wyśmienitego piwa
podług recepty, dołączonej do każdego woreczka.
Tysiące pochwał najkompetentniejszych mężów.
Niech każdy bez różnicy: kupiec, przemysłowiec, rolnik, czy osoba prywatna spieszy nabyć ten cenny produkt jeszcze dziś, przed wyczerpaniem zapasów.
Przy dzisiejszem drogiem i lichem piwie, wobec panujących upałów — Piwolin oddaje nieocenione usług i jest w tej porze niezbędnym wprost artykułem dnia.

Ceny: 5945 11 0

130 paczek	K	60 —	detail.	60 hal.
650 „	„	280 —	„	60 „
1300 „	„	540 —	„	60 „
2600 „	„	1000 —	„	60 „

V. JAN, fabryki chemiczne, Praga, VI., Vratislavová 5/29.
Dobrych przedstawicieli poszukujemy.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.